Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 291 Niedziela, dnia 21-go października 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Dziś walna rozprawa z komuną

Ostatni akt tragedji strajkowej zbliża się ku końcowi

Wszystkie związki na bratni front przeciw komunistycznej prowokacji

Zbliżamy się do końca strasznej tragedji strajku.

Dziś rozegrać się ma ostatni jej akt.

Cała Łódź robotnicza w grobowem milczeniu już drugi dzień oczekuje tego, o czem wszyscy wiedzą, że STAĆ SIĘ MUSI.

Likwidację tragicznego strajku „Hasło" przewidywało ODDAWNA.

Nie zaślepiała nas demagogja, nie zamykaliśmy oczu, jak piejące koguty.

Byliśmy TRZEŹWI I ODWAŻNI.

Byliśmy konsekwentni i NIE KŁAMALIŚMY.

Spotkały nas w odpowiedzi obelgi i przekleństwa, które rzucała klika zaślepieńców.

OGÓŁ ROBOTNICZY BYŁ Z NAMI.

Szeroka rzesza nędzy robotniczej z godnym podziwu MĘCZEŃSTWEM była posłuszna rozkazom, ale ogromna większość myślała to, co myśmy głośno mówili:

Że strajk jest przedwczesny, rujnujący — przegrany.

PRAWDZIE ŚMIAŁO TRZEBA PATRZEĆ W OCZY!

Robotnicy łódzcy to nie dzieci, żeby prawdę przed nimi ukrywać.

Zaprawni są w cierpieniu, hartowni w ciężkiem oczekiwaniu lepszego jutra.

Jakiem prawem okłamujecie ich?! Jakiem prawem wy przywódcy strajkowi chcecie być dyktatorami ich?!

Zapytajcie się ogółu robotników — usłyszycie opinję ogromnej większości, która brzmi zdecydowanie:

NIE CHCEMY STRAJKU, który bezcelowo wyczerpuje klasę robotniczą, a nie zdoła złamać bezlitosnego uporu kapitalistów!

Tak pisało „Hasło", jedno jedyne pismo w całej Łodzi — niezależne pismo rzesz pracujących.

Ogół robotniczy był z nami.

Dziś ZBLIŻAMY SIĘ DO KOŃCA strasznej tragedji łódzkiej.

Wczoraj badaliśmy nastroje wśród tych, którzy strajk ogłosili i prowadzili.

STWIERDZILIŚMY, ŻE NASTĄPIŁO OTRZEŹWIENIE.

Obudziło się sumienie — przemówił rozsądek.

Komenda strajku w poczuciu powagi chwili i odpowiedzialności za każdą dalszą godzinę bezowocnej męki strajkowej zdobyła się na męstwo uczciwego przedstawienia prawdy robotnikom.

Niech oni wyciągną wnioski i powezmą decyzję!

Godną uznania i szacunku jest ta decyzja.

Instynkt i rozsądek zwyciężyły niechybnie.

Wiemy, że dziś, gdy decydować się będzie sprawa likwidacji tragedji strajkowej, wyjdą z ukrycia nadprogramowe figury — KOMUNIŚCI.

Będą podjudzać, będą szczuć, prowokować.

Na nich runąć musi piorun gniewu mas robotniczych.

DZIŚ WALNA ROZPRAWA Z KOMUNĄ!

Wszystkie związki zawodowe jednym, bratnim frontem ruszyć muszą przeciw czerwonej hydrze, która dziś w dniu decydującym podniesie łeb.

Komisja strajkowa obradowała wczoraj do późna w noc. Dziś o godz. 12 na konferencji z delegatami fabrycznymi powzięta będzie decyzja.

Przed Sąd — za kłamstwa!

Od kilku dni na terenie Łodzi prowadzona jest zorganizowana nagonka przeciwko naszemu pismu.

W nagance tej biorą udział — z niepojętą solidarnością — zarówno przedstawiciele wielkiego kapitału (którzy występowali do władz o „ukrócenie działalności „Hasła") jak i ludzie działający na gruncie robotniczym — demagodzy, karjerowicze, krzykacze partyjni.

Obie strony nie przebierają w środkach i metodach.

Ostatnio dwa pisma łódzkie (z dobranego towarzystwa) — „Głos Polski" i „Volkszeitung" zamieściły gołosłowne, a uwłaczające nam enuncjacje o tem, jakoby „Hasło" było „na żołdzie wielkiego przemysłu".

Gdy tego rodzaju pogłoski i kłamstwa puszczone były „pantoflową pocztą" na miasto, aby podrywać zaufanie, zdobyte przez „Hasło" w szerokich sferach pracowniczych — byliśmy bezsilni.

Pogardliwem milczeniem trzeba było zbywać obelgi zza płotu.

Zrozumieliśmy teraz, że to rozzuchwala! Gdy śmiałość oszczerców posunęła się do opublikowania kłamstwa w druku — zdecydowaliśmy, że wreszcie mamy możność udać się pod ochronę prawa.

Kłamstwo ma krótkie nogi! W bezsilnem oburzeniu pozostawać musieliśmy, gdy szło ono bezimiennie, chyłkiem i podstępnie.

Dziś wreszcie możemy pozwać przed sąd tych, którzy bezkarnie, rzucali obelgami zza węgła.

„Hasło" występuje na drogę sądową przeciw oszczercom.

Nie przed gawiedzią, żądną sensacji, ale przed trybunałem sprawiedliwości nabiorą wyrazistości i napiętnowane będą plugawe metody oszczerstw, insynuacyj i kłamstw.

Może wówczas opinja publiczna dowie się rzeczy, które dotychczas kryły się pod maską obłudy lub bezprzykładnej czelności.

Już raz, w opanowanej formie ostrzegaliśmy panów z „Głosu Polskiego", że nie damy się sprowokować do wymiany drukowanych błazeństw. Winno to było być ostrzeżeniem dla innych. Nie poskutkowało!

Teraz wzywamy przed sąd.

Przed sprawiedliwością i przed społeczeństwem łódzkiem bronić chcemy swego dobrego imienia.

Wiele, wiele rzeczy będzie można wówczas ujawnić nie gołosłownie, ale niezachwianie mocą świadectwa Sądu Rzeczypospolitej.

Nowy polski lot transatlantycki

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża mjr. Idzikowski dla kontynuowania prac przy montowaniu nowego samolotu dla polskiego lotu transatlantyckiego.

Mjr. Kubala pozostaje w Warszawie i prowadzić będzie studja nawigacyjne.

Powietrzna komunikacja pocztowa
nad Atlantykiem

LONDYN, 20.10. Projekt zorganizowania w Ameryce towarzystwa dla lotów transatlantyckich z kapitałem 14 miljonów dolarów przyjmowany się. Prasa amerykańska donosi, że z kwoty tej 8 miljonów dolarów ma być przeznaczonych na budowę 4 potężnych sterowców powietrznych na wzór Zeppelina, reszta zaś na budowę odpowiednich lotnisk tak w Europie jak i Ameryce. Transoceaniczna służba lotnicza ma być zorganizowana na razie do przewozu poczty. Porto za list zwykły wynosić będzie 50 ct.

Nowa opozycja
przeciw rządom Stalina

MOSKWA, 20. 10. Szeroko omawiana jest tu sprawa wyłonienia się nowej opozycji w stosunku do obecnego rządu. Jeszcze nie upłynął rok gdy obecny rząd sowiecki stłumił grupę opozycjonistów z Trockim na czele, gdy oto znów powstała nowa grupa opozycyjna, której tendencje skierowane są skrajnie na prawo. Jednym z najważniejszych żądań nowej opozycji jest zupełna swoboda gospodarcza dla włościan. Drugim z żądań opozycji jest zahamowanie rozwoju przemysłu sowieckiego. Prasa urzędowa sowiecka uważająca szeroko wytworzenie się tej nowej opozycji, zwraca uwagę, że opozycja ta skrajnie prawicowa, jest groźniejsza niż opozycja grupy Trockiego. (ATE)

ROZSTAJNE DROGI P. P. S.

Różowe nadzieje prezydenta Ziemięckiego spełzły na niczem

NIEMA ZGODY! DWA OBOZY — DWA KONGRESY

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W piątkowem „Haśle" wbrew doniesieniom innych pism, wyrazilismy przekonanie, oparte na posiadanych przez nas informacjach, że rozłam w PPS. jest faktem dokonanym i że PPS. (frakcja) nie weźmie udziału w kongresie partji w Sosnowcu.

Informacje nasze sprawdziły się wczoraj najzupełniej, gdyż nieoficjalny narazie organ PPS. (frakcji) „Przedświt" ogłasza na naczelnem miejscu zwołanie na dzień 1 i 2 listopada Kongres PPS. (dawna frakcja rewolucyjna).

Kongres odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie lub też w Katowicach.

Uchwała o zwołaniu kongresu powzięta została przez OKR. Warszawa w porozumieniu ze Śląską Partją Socjalistyczną i grupą socjalistyczną „Przedświtu".

Widać z tego wyraźnie, że mosty porozumienia zostały zupełnie spalone.

Medjacje prezydenta Łodzi p. Ziemięckiego, którego zadaniem było nakłonić secesjonistów do wzięcia udziału w kongresie sosnowieckim, aczkolwiek jeszcze trwają, są już zupełnie bezcelowe.

W najbliższych więc dniach będziemy świadkami odbywających się jednocześnie dwuch kongresów socjalistycznych w Polsce.

Mocno przerzedzona będzie sala obrad w Sosnowcu, gdyż już dziś nie ulega wątpliwości, że elementy skłaniające się ku OKR. Warszawa, nie pojadą do Sosnowca, lecz wezmą udział w kongresie frakcji.

Min. Hermes będzie odwołany!

Stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej obejmie radca Posse

Nowe instrukcje rządu dla delegacji

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się z bardzo dobrego źródła, że dotychczasowy przewodniczący delegacji niemieckiej min. Hermes ma być odwołany.

Miejsce jego zajmie radca ministerjalny Posse, który dostanie nowe instrukcje od rządu.

Narazie wszyscy eksperci niemieccy opuścili Warszawę, został jedynie sekretarjat.

* * *

BERLIN, 20.10. „Frankfurter Zeitung" podaje wiadomość z Berlina, że rząd Rzeszy prowadzi w dalszym ciągu obrady nad kwestją rokowań handlowych z Polską. Dziennik twierdzi dalej, iż wytwarza się sytuacja, z której ma być wywnioskowane, czy Niemcy chcą stanowczo prowadzić rokowania i w jakim trybie. Dziennik zaznacza, iż Polska dała *dość rękojmi, że pragnie z Niemcami w czasie jaknajszybszym dojść do porozumienia.* Dziennik kończy swój artykuł z zapytaniem, jakie kompensaty gotowi są Polacy dać za uwzględnienie żądań ich przy ustaleniu taryfy celnej. (ATE)

Niemiecka prasa demokratyczna

ATAKUJE OSTRO RZĄD RZESZY

za zerwanie rokowań handlowych z Polską

BERLIN, 20.10. Cała prasa niemiecka demokratyczna dość ostro atakuje rząd Rzeszy za przerwanie rokowań handlowych z Polską.

Niezmiernie charakterystyczny i dosadny artykuł na ten temat zamieścił organ niemieckiej partji socjalistycznej na Śląsku „Volkswacht für Schlesien".

Dziennik w sposób ostry atakuje rząd Rzeszy za zerwanie rokowań.

Nadto „Volkswacht" żąda *zmiany na kierowniczem stanowisku delegacji niemieckiej.*

Musimy — podkreśla z naciskiem dziennik — przeprowadzić rewizję stanowiska delegacji niemieckiej w rokowaniach handlowych z Polską.

Kiedyś, kiedy do władzy w Niemczech dojdą żywioły prawdziwie demokratyczne, będzie mogło nastąpić porozumienie handlowe z Polską.

Zerwanie rokowań z Polską grozi zupełną ruiną gospodarczą niemieckiego Śląska.

Jeśli rząd Rzeszy pragnie ratować i okazać pomoc wschodnim prowincjom niemieckim, to winien jaknajprędzej uczynić wszystko, aby nastąpiło zakończenie wojny celnej z Polską.

Ś. p. Józef Kotarbiński

Znów świat artystyczny Warszawy okrył się żałobą.

Po ś. p. Kamińskim i Rolandzie ubył z grona znakomitych artystów scen stołecznych znów jeden niepośledniej miary, ś. p. Józef Kotarbiński.

Zmarły kojarzył w sobie wybitny talent dramatyczny z niepośledniemi zdolnościami literackiemi i publicystycznemi. Ś. p. Józef Kotarbiński celował w rolach bohaterskich, grywając przeważnie w repertuarze romantycznym. Oprócz swojej pracy na scenie, rozwijał ożywioną działalność literacką, pisując artykuły, krytyki, wydał szereg dzieł speczalnych, wygłaszał odczyty o Słowackim, Wyspiańskim, Orzeszkowej, Konopnickiej, w Warszawie innych miastach ówczesnego Królestwa. Za dyrekcji Pawlikowskiego przeniósł się do Krakowa, gdzie po 6-ciu latach objął dyrekcję teatru.

Jako kierownik sceny krakowskiej, zmarły wprowadził cały szereg arcydzieł literatury romantycznej do repertuaru, częściowo we własnem opracowaniu scenicznem, kładąc w tej sprawie olbrzymie zasługi.

W roku 1905 przenosi się na stały pobyt do Warszawy, gdzie występuje na scenie „Rozmaitości".

Na scenie warszawskiej ś. p. Józef Kotarbiński pozostawał aż do ostatniej chwili swego życia.

Przed dwoma laty, wskutek sędziwego wieku przeszedł na emeryturę, mimo to nie zerwał kontaktu ze sceną i ostatnio w sezonie ubiegłym dublował wraz z Al. Zelwerowiczem rolę Nowosilcowa w „Dziadach" i występował jako Niemcewicz w „Walce" Krzywoszewskiego.

Ś. p. Józef Kotarbiński umarł nagle wczoraj około godz. 2-ej nad ranem.

Samolot Mac Donalda spłonął?

LONDYN, 20.10. Wzrosło tu znacznie zaniepokojenie o los lotnika Mac Donalda. Dotąd niema żadnych wiadomości. Nadeszła wczoraj iskrowa depesza z okrętu „Firach". Dowództwo okrętu komunikuje, iż w dniu 17 b. m. o godzinie 17.30 wieczór pod 65 stopniem długości zachodniej i 43 stopniem szerokości południowej zauważono w powietrzu wielki słup ognia. Dowództwo przypuszcza, iż była to widocznie eksplozja na samolocie Mac Donalda. (ATE)

Indus wylał

200 domów łupem fal

BOMBAY, 20.10. Wskutek wielkich opadów atmosferycznych podniósł się poziom rzeki Indus. Żywioł niszczycielski, rozhukane fale zmiotły z powierzchni w miejscowości Mankhat-Sind 200 domów. Z powodu przerwania komunikacji telegraficznej nie otrzymano wiadomości, jakie są ofiary w ludziach. (ATE)

Wstrząsająca tragedja

w rodzinie amerykańskiego miljonera

NOWY JORK, 20.10. Wstrząsająca tragedja wydarzyła się tu na tarasie hotelu Surrey, z którego to oglądali panoramę Nowego Jorku synowie znanego przemysłowca Waldemana.

Chłopcy w pewnym momencie zbytnio przechyliwszy się za barjerę tarasu, *stracili równowagę i upadli z wysokości 15 pięter na dach sąsiedniego domu, ponosząc śmierć na miejscu.* Matka na ten widok popadła w omdlenie. Zaznaczyć trzeba, że pani Waldeman jest córką znanego miljonera Gugenheima, który zginął tragiczną śmiercią w czasie zatonięcia okrętu Titanic. (ATE)

Podwyżka pism łódzkich

Od niedzieli podrożeją pisma w Łodzi.

„Hasło" zmuszone jest przyłączyć się do tej uchwały wydawców pism łódzkich, którą powzięto pod presją ciężkich warunków wydawniczych.

Cała prasa polska bez różnicy przekonań z dumą może stwierdzić, że zawsze ostatnią schodzi z szańców obrony przed drożyzną.

Nie pierwsi, ale ostatni idziemy w tym marszu drożyzny.

Po długiej, bardzo długiej walce łódzka prasa zmuszona jest skapitulować.

Podrożało znacznie wszystko: papier, farby, materjały techniczne, telefony, koleje, cały aparat informacyjny. Wszystko.

Ostatnio przed tygodniem podrożała robocizna, gdyż zecerzy przyznagleni ciężką sytuacją, uzyskali podwyżkę 25 proc.

Gdy z ołówkiem w ręku obliczać postęp drożyzny w naszym fachu — cyfra wypada olbrzymia, bo przekraczająca 50 procent w stosunku do dawnych czasów, gdy ustalano obecne ceny.

„Hasło" znajduje się w sytuacji gorszej, niż inne pisma.

Gdy inne dzienniki kosztują 20 gr., jedno jedyne „Hasło" wychodząc z założenia, że jest pismem rzesz pracujących zawsze trwało przy cenie 15 groszy.

Wbrew kłamstwom — ostatnio szerzonym — nie posiadamy żadnych subsydjów, nie posiadamy żadnych pomocy tak hojnych jak np. „monopol" na ogłoszenia magistrackie, częste i dobrze płatne.

Bojkotowani świadomie przez wielki przemysł nie korzystamy również z tego, z czego korzystają wszystkie pisma, nawet tak „Głos Polski" z pod wpływów magistracko-socjalistycznych, a mianowicie nie korzystamy *z pokaźnych subsydjów, jakie dają przemysłowcy* w postaci wielkich i dobrze płatnych ogłoszeń.

W gorszej jesteśmy sytuacji i tylko masowa poczytność zapewniła nam egzystencję. Ta masowa poczytność zobowiązuje nas i obecnie do tego, by pozostać najtańszym dziennikiem w Łodzi.

Gdy wszystkie pisma podnoszą cenę pojedyńczego numeru do 25 gr., a niedzielnych numerów do gr. 35, „Hasło" ogranicza się tylko na ściśle konieczne podwyżce o 5 groszy niższej niż ceny innych pism.

Ostatni schodzimy z pola walki z drożyzną i nadal w pierwszej linji frontu pozostajemy jako najtańszy dziennik w Łodzi.

Zwiększająca się imponująca poczytność „Hasła", które już dziś cieszy się największym nakładem dziennym w Łodzi, jest dla nas gwarancją, że trwać będziemy nadal na posterunku pisma bezpartyjnego, choć bojowego, gdy chodzi o dobrze zrozumianą obronę interesów pracowników mieśni i umysłu.

Nowe ceny kształtować się będą następująco:

Numer codzienny	gr. 20
Niedzielny	„ 25
Prenumerata miejscowa	zł. 4.10
Prenumerata zamiejscowa	„ 5.—
Prenumerata zagraniczna	„ 8.—
Odnoszenie do domu	—.40

Widowisko
którému trudno dać nazwisko

Ukazanie się przed paru dniami niezależnego organu socjalistycznego „Przedświt" i zarysowany już dzisiaj całkiem wyraźnie roz łam w P. P. S. wywołały silny ruch w opinji i w prasie.

Bodź-co-bądź — zjawisko niecodzienne, dla w...u — zgoła nieoczekiwane.

Przy tej sposobności, jak przy wielu innych, raz jeszcze trzeba stwierdzić, że nasze t. zw. stronnictwa i partje polityczne, będące właściwie towarzystwami wzajemnej asekuracji mandatów poselskich, oddawna już „pogubiły swe papiery", to znaczy: sprzenie wierzają się na każdym kroku głoszonym hasłom, zasadom, programom.

Zdawałoby się np., że rozłam w P. P. S.— to nie lada gradka dla dawnej „endecji", czyli t. zw. obecnie stronnictwa narodowego, które wyrosło przecież na walce z socjalizmem i z socjalistami.

Nic podobnego.

„Gazeta Warszawska" przemilcza systematycznie wszystkie perypetje, towarzyszące rozłamowi, przemilcza niemal wszelkie fakty i zajścia, o których głośno w całej prasie polskiej. Samo pojawienie się „Przedświtu", „Gazeta Warszawska" powitała zjadliwym sykiem: „A skąd macie pieniądze?" — „Przedświt" wyjaśnił nazajutrz otwarcie, że nie jest chyba żadnym cudem, gdy pismo rozejdzie się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i nakład swój pokryje. Ale „Gazeta War szawska" wyjaśnienia tego (oczywiście!) nie zamieściła.

Staruszka, która objawia taką skrupulatność gdy chodzi o fundusze cudze, zapomnia ła już zapewne o czasach, gdy sama pełną garścią czerpała z kasy rządowej. Nic dziwnego, że na starość pamięć słabnie. Dziś „Gazeta Warszawska" jest oczywiście, cnotą „murowaną" głównie dlatego, że nikt do tej „cnoty" szturmować nie chce. Tak samo zmartwiona jest inna „cnota" opozycyjna — organ Chadecji „Rzeczpospolita". Również i ona nie miała pilniejszego zajęcia, jak zaglądać do kieszeni wydawnictwa „Przedświtu". Poszły w kąt niepamięci wszelkie obelgi, rzu cane przez „Robotnika" na „zagdyczonych chadeków" — przebacza się „socjałom" całą pogardę i nienawiść, okazywaną na każdym kroku tak zwanym przez nich „księżym sługusom".

Sympatja „Rzeczypospolitej" stoi stanowczo po stronie „prawowiernej" P. P. S., niezależni socjaliści traktowani są z widoczną niechęcią.

Jesteśmy tedy świadkami widowiska, któ remu trudno dać nazwisko.

Organ „stronnictwa" narodowego całkowicie darzy swą sympatją partję międzynarodową; pismo, które wciąż z uporem manjaka wietrzyło poprzednio dokoła siebie „germanofilów", idzie teraz ręka w rękę z tymi, którzy na zjeździe swej międzynarodówki najwidoczniej podlegali wpływom Berlina i którzy w swym organie t. j. w „Robotniku" przemilczają np. całkowicie głośną sprawę niemieckich zbrojeń morskich, za których budową oświadczyli się ich towarzysze, ministrowie niemieccy.

Stronnictwo Narodowe, które głosi zasady przeciwne stanowisku klasowemu w organie swoim daje wyraz niechęci, gdy warszawskie związki zawodowe wkraczają na drogę emancypacji z pod dyktatorskich rządów partji, dla której stanowisko klasowe jest dogmatem.

A najbliżsi zaś sąsiedzi „endeków" — „chadecy" również są szczerze zmartwieni kłopotami, jakie we własnem łonie ma P.P.S.

Czem objaśnić tę sprzeczność zasadniczą pomiędzy hasłami programowemi partji, a ich stanowiskiem wobec powstałego rozłamu w P. P. S.?

W pierwszym rzędzie — obłąkaną nienawiścią do wszystkiego, co się mieści pod ogólnem mianem „sanacji" i „piłsudczyzny". W każdych innych warunkach rozłam w P. P. S. zarówno wśród endeków jak i chadeków wywołałby uczucie szczerego i jaskrawego zadowolenia, conajmniej zaś uczucie tak zwanej „Schadefreude", złośliwej radości, że w obozie groźnego konkurenta i przeciwnika wynikła walka wewnętrzna. Należałoby tego zjawiska oczekiwać w każdym innym wypadku, ale nie w tym jedynym, gdy rozłam powstał pod hasłem odmiennego usto sunkowania się do Rządu, gdy w obozie „nie prawomyślnych" socjalistów stają tow. pilsudczycy, t. j. socjaliści, którzy na pierwszy plan wysuwają interesy Państwa, nie zaś partji.

Cała radość jest tedy zgaszona, zamienia się w grymas niechęci i zmartwienia. Nasze partje i stronnictwa polityczne „pogubiły swe papiery", swe „metryki urodzenia" i „świadectwa przynależności" — ideowej.

Pozostał im tylko ślepy odruch beznadziei, każący wyciągać rękę o pomoc nawet do najzaciekłejszego wroga wówczas, gdy grunt z pod nóg się usuwa.

Narodowy szowinista rzuca się tedy w ob jęcia zwolennikowi międzynarodówki, obroń ca własności prywatnej szermierzowi kollek tywizmu społecznego, sztandarowy klerykał — zdecydowanemu bezwyznaniowcy.

Zagrożone jest bowiem jedyne dobro moralne i materjalne, jakie „partyjnikom" pozo stało — mandaty poselskie.

Łódź — Kopciuszek Polski

RZĄD ODRZUCA PROJEKT UFUNDOWANIA WYŻSZEJ UCZELNI W ŁODZI

Przyczyny może ważne ale... przykre

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem pana prezesa inż. Holcgebera, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu 10-lecia Niepodległości.

P. inż. Holcgreber zdał sprawozdanie z konferencji delegacji m. Łodzi z p. Premjerem prof. Bartlem w sprawie zamierzeń Komitetu co do ufundowania — w związku z doniosłą rocznicą — wyższego zakładu naukowego.

Jak wynika ze sprawozdania, p. *Premjere oświadczył, że projekt Komitetu ze względu na niedostateczność sił profesorskich w kraju nie może liczyć obecnie w żadnym razie na poparcie czynników rządowych*, które, uważając należytą realizację projektu narazie za niemożliwą, zmuszone byłyby założyć stanowczy sprzeciw, aby skierować inicjatywę Komitetu łódzkiego w innym kierunku.

P. Premjer podkreślił m. in., że już obecnie daje się odczuwać dotkliwy brak sił profesorskich w stosunku do liczby istniejących wyższych uczelni i dlatego liczne katedry nie mogą być obsadzone.

W tej sytuacji — zdaniem p. Premjera — *powstanie jeszcze jednego wyższego zakładu naukowego w Łodzi jest wysoce niewskazane, gdyż wprowadziłoby w stosunkach naukowych polskich nowe trudności i nowe komplikacje*.

Nad sprawozdaniem z konferencji z p. Premjerem rozwinęła się ożywiona dyskusja, podczas której m. in. podkreślono, że Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości, licząc na pierwszem swem posiedzeniu budowę w Łodzi wyższego zakładu naukowego, uzależnił jednak ściśle, ze zrozumiałych względów, realizację projektu od zgody i poparcia czynników rządowych. Skoro — tedy w ich imieniu p. Premjer nietylko nie uznał za możliwe przyobiecać to poparcie, ale wręcz zapowiedział stanowczy sprzeciw, — *urzeczywistnienie wielkiego zamierzenia Komitetu nie wydaje się w żadnym razie możliwe i dla tego Komitet zmuszony jest znaleźć inną formę godnego uczczenia Święta Listopadowego*.

W uwzględnieniu okoliczności, wyłuszczonych wyżej, Komitet stojąc nadal na stanowisku konieczności stworzenia w Łodzi wyższej uczelni i nie zamierzając rezygnować z projektu założenia jej w przyszłości, — postanowił nie traktować tej sprawy w łączności z obchodem niepodległościowym, lecz przekazać ją — za pośrednictwem Prezydjum Komitetu — innemu, mającemu powstać później ciału obywatelskiemu, celem dokładnego zbadania możności i sposobów realizacji.

Szczegółowe omówienie innych form trwa łego upamiętnienia Rocznicy odłożono do następnego posiedzenia. Wśród zgłoszonych w tym względzie projektów, należy wymienić *projekt założenia bursy dla uczniów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, pochodzących, jak wiadomo, z terenu całego województwa oraz projekt założenia Uniwer sytetu Ludowego*.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do omówienia szczegółów programu obchodu, przyczem, niezależnie od oficjalnej jego części, wysunięto szereg projektów (jak np. wiel kie zabawy ludowe), mających na celu pociągnięcie do współudziału w Święcie całej ludności naszego miasta. Ostatecznem wypracowaniem programu uroczystości i ich organizacją zajmie się Komisja Techniczna, powołana w składzie następującym: pp. prezes Holcgreber, wiceprezes Wolczyński, prezydent Ziemięcki, ppułk. Zawiślak, radny Fr. Pawlak, dyr. Rundo i red. Dudziński.

W związku z dyskusją nad programem uroczystości rocznicowych, Komitet postanowił poprzeć inicjatywę Zw. Oficerów Rezerwy co do wmurowania w świątyniach łódzkich wszystkich wyznań — prowizorycznych narazie tablic pamiątkowych z nazwiskami żołnierzy-łodzian, poległych na polu chwały dla sprawy Niepodległości.

Wiceminister Doleżal
wyjechał na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dziś wieczorem podsekretarz stanu w Ministerjum Przemysłu i Handlu p. dr. Franciszek Doleżal wyjeżdża do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy dotyczące zagadnienia klauzuli największego uprzywilejowania, obniżenia taryf cel nych na aluminjum i cement, kwestje porozumienia międzynarodowego w sprawie węgla, cukru i t. d.

Prace komitetu ekonomicznego potrwają 10 dni.

„Bronią się jeszcze twierdze Grenady ale w Grenadzie zaraza"

„Towarzyszka Dora" -- szef sztabu obrony P. P. S.

Rozłam w PPS. dojrzewał oddawna. Zbyt wiele było elementów rozsadzających te partje tak wewnątrz i na zewnątrz: odmienność nastrojów i psychiki, panująca wśród warstw robotniczych, w trzech zaborach, odmienność metod pracy i walki oraz zbyt różnorodne pojmowanie ideologji socjalistycznej, zabarwionej lokalizmami dzielnicowemi. Ruch robotniczy rozwijał się w każdym zaborze w odmiennych warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych, dlatego też jednolitość partji dałaby się zachować tylko przy autonomji poszczególnych organizacyj partyjnych oraz przy uwzględnieniu tej odrębności, które stwarzały dzieje. Niestety w PPS. zapanował **krańcowy centralizm**, rządy komisaryczne CKW. PPS. mafijność, rządy klik, przypominające do złudzenia **politykę dworską**. Demokraci w stosunkach organizacyjnych przestali być demokratami, zabijano wszelką samodzielność wewnątrz organizacji, zawieszano na zasadzie donosów pachołków CKW. całe, okręgi, zamiast demokracji okręgowej wyznaczono komisarzy partyjnych. Intrygi wśród przywódców, **afery banku ludowego** i sprawy nie mające nic z pracą ideową wspólnego, zatruwały życie polityczne partji.

Szczególnie ciekawą rolę w kuchni intryg partyjnych zajmuje **Dorota Kłuszyńska**, obecna senatorka. Gdziekolwiekbądź w Polsce ferment wybucha, gdzie krzywda par tyjna na miejsce, gdzie rozlegają się klątwy i złorzeczenia pod adresem partji, tam wszędzie można spotkać Dorotę Kłuszyńską.

Pani Dora przybyła do Łodzi z mężem, którego „ulokowała" na stanowisku Naczelnego Lekarza Kasy Chorych, a bratanka Bernarda Pilcera na stanowisko dyrektora Zarządu Głównego Magistratu w Łodzi. Sama zaś objęła stanowisko ławnika opieki społecznej, wsławiając się z miejsca rozbiciem samochodu Kasy Chorych wraz ze sław nym wiceprezydentem Stupnickim oraz urzą dzeniem **bezwyznaniowych uroczystości** w nowootwieranych instytucjach miejskich.

P. Dora przybyła do Łodzi, a w ślad za nią szły **przekleństwa robotników cieszyńskich**, którzy błogosławili te chwile, kiedy opuszczała Cieszyn. Szczególniej poseł Reger miał z nią ważne porachunki i doświadczył na swojej skórze metod tej intrygantki. Głośny „**proces szparagowy**" w Cieszynie, prowadzony pomiędzy p. Dorą a towarzyszkami D-rową Kunicką i Jodkową o rzekomą kradzież szparagów z ogródka tow. Dory, dostarczył wiele materjału prasie humorystycznej.

W Łodzi zawadzał Kłuszyńskiej bardzo w aspiracjach „wielkościowych" **p. Aleksy Rżewski**, ówczesny prezydent miasta i długo letni przewodniczący OKR. i PPS. w Łodzi.

P. Dora rozsnuła naokoło osoby p. Rżewskiego całą **sieć intryg i podstępów**, a kiedy p. Rżewski zażądał od Magistratu oddania ówczesnego dyr. Magistratu p. Berka Pilcera, brata Kłuszyńskiej, pod sąd dyscyplinarny, rozpoczęła walkę otwartą. Wykorzystując fakt, że p. Rżewski był operowany w szpi talu, umieściła przeciw niemu (członkowi partji) **napastliwy artykuł w tygodniku „Łodzianin"**, które to bezczelne wystąpienie zmusiło p. Rżewskiego do wydania listu otwartego i wystąpienia z partji. Droga była dla jej karjery politycznej otwarta. „Tow. Dora" przystąpiła do dyskretnego utrącania ludzi, którzy mogliby jej zawadzać w przyszłości. Zawadzał jej np. ówczesny wiceprezydent miasta p. Rapalski oraz Dr. Wieliński. Spowodowała więc uchwałę Wydziału Kobiecego PPS., który uchwalił votum nieufności przewodniczącemu Okaeru D-rowi Wielińskiemu oraz innym niewygodnym osobom.

Wywołało to odruch **oburzenia** członków partji i OKR. PPS. w Łodzi uchwalił w odwet znów, votum nieufności p. Dorze Kłuszyńskiej. Rozpoczęła się znów na nowo walka na dobre z całym szeregiem donosów, **podjazdów i intryg**. Nieszczęście chciało, że przewodniczący na posiedzeniu, które uchwaliło p. Kłuszyńskiej votum nieufności, dzisiejszy prezes Rady Miejskiej, p. inż. Holcgreber, podwładny D-ra Kłuszyńskiego w Kasie Chorych (kierownik laboratorjum).

Zemsta p. Kłuszyńskiej uderzyła całą siłą za pośrednictwem męża w inż. Holcgrebera. Zakwestjonowano przedewszystkiem ważność jego dyplomu, następnie oskarżono go, jako kierownika o sporządzanie szkodliwych a nawet trujących leków w laboratorjum Kasy Chorych. Wyłoniono specjalną komisję, złożoną z fachowców, która obaliła zarzuty małż. Kłuszyńskich a partja poufnie kazała D-rowi Kłuszyńskiemu **podać się do dymisji**. Tak skończyła się eskapada państwa Hersztal-Kłuszyńskich i brata Dory, Berka Pilcera w Łodzi.

Nadmienić trzeba, że podczas wyborów do senatu konferencja dzielnicowa w Łodzi utrąciła Dorę Kłuszyńską z IV miejsca listy państwowej na VII. Dziś p. Kłuszyńska wypłynęła na arenę intryg w Warszawie. Jest to **zły duch** każdej organizacji do której się dotknie. Kobieta ambitna, bezwzględna, bez skrupułu, nieprzebierająca w środkach walki z przeciwnikami, umie z każdej sytuacji wyciągać odpowiednie korzyści. O niej i jej satelitach pisze komunikat warszawskiego OKR. PPS. w sposób następujący:

„Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. stwierdza, iż większość CKW. swoją działalnością stronniczą, tworzeniem koterji oraz szeregiem błędów taktycznych i politycznych doprowadził partję do niesłychanego zamętu i obniżenia życia ideowego".

Walki w kościele prawosławnym

Odezwa prawosławnego arcybiskupa Eleuterjusza, usuniętego z Wilna i rezydującego w Kownie.

Przed paru dniami ukazaa się na terenie Wileńszczyzny odezwa Eleuterjusza, arcybiskupa cerkwi prawosławnej, usuniętego w swoim czasie z Wilna, a obecnie rezydującego w Kownie. Odezwa ma mniej więcej taką treść:

Eleuterjusz tytułuje siebie nadal arcybiskupem wileńskim cerkwi prawosławnej i zaznacza, że biskupi prawosławni w Polsce otrzymali swoje godności w sposób niekanoniczny, że autokefalja również w niekanoniczny sposób została proklamowana i że przyszły sobór cerkwi prawosławnej nie będzie miał żadnego znaczenia.

Odezwa ta wydana w Kownie, w dniu 1/14 sierpnia b. r., ma dawną pisownię rosyjską.

Za sto lat

N. Jork liczyć będzie 50 miljonów mieszkańców

Z Nowego Jorku donoszą: Ostatnia oficjalna statystyka amerykańska ogłasza, iż miasto Nowy Jork osiągnęło w tym roku liczbę 6.017.000 mieszkańców, Chicago zaś 3.137.000.

Jeżeli rozwój Nowego Jorku będzie w dalszym ciągu tak szybki, to za sto lat powinien osiągnąć 50 miljonów mieszkańców. Wogóle ludność Stanów Zjednoczonych wskazuje 14 proc. wzrost od 1920 r. i wynosi obecnie 120 miljonów mieszkańców.

„CHICAGO"

Zamordowała. Leży przed nią trup kochanka. Jak się to stało? Jak ona, bezbronna istota potrafiła to uczynić? Czemu to uczyniła? Roxie płacze, dostaje spazmów. Musi dać znać mężowi. Ale jak go uprzedzić, jak mu wyznać prawdę? Chwyta gorączkowo za słuchawkę: „Janku to ty? Przychodź jaknajprędzej. Stało się coś strasznego".

* * *

Roxie siedzi w więzieniu. Jak wszystkie lekkomyślne istoty nie przejęła się zbytnio wypadkiem. Żałuje jedynie, że nie może iść na dancing, bawić się, szaleć. Adwokat tłumaczy jej jak ma stawać przed sądem, co mówić, jak pokazywać sędziom przysięgłym ładne nóżki, jak niewinną minką osłabiać wrażenie mowy prokuratora, jak kaptować publiczność.

* * *

Sala sądowa. Całe Chicago w komplecie. Prokurator zakończył właśnie swą gromiącą mowę. Groza śmierci zawisła na sali. Zaczyna przemowę obrońca. Dowodzi, iż tak piękna kobieta jeśli rzeczywiście zamordowała, to uczyniła to w obronie koniecznej. Że zamordowany był jej kochankiem, to nie dowiedzione. Ona kocha męża. Nie wolno sędziom przysięgłym burzyć ogniska domowego. Roxie musi być uniewinniona.

* * *

Przysięgli udają się na naradę. Już we wtorek zapadnie wyrok. Wtedy cała Łódź z zainteresowaniem śledząca przebieg tego sensacyjnego procesu dowie się o wyroku w kinie „Capitol" oglądając film „Chicago".

PRZECIW ATAKOWI NA KRZYŻ

O godło Chrystusowe w Warszawie

W ub. środę wieczorem Towarzystwo Piotra Skargi zorganizowało w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec protestacyjny przeciwko usuwaniu krzyżów.

Po zagajeniu przez adw. Dobrowolskiego przemawiali pp. adw. Janczewski, dr. Czerniewski generał Wojtko.

Zakończył wiec p. Dobrowolski, przedstawiając następujące, aklamowane przez publiczność, rezolucje:

„Polacy-katolicy, zebrani na wiecu w Warszawie w dniu 17 października 1928 r., w celu, ażeby zająć stanowisko wobec prowokacji, usuwającej w różnych stronach kraju krzyż Chrystusowy z lokali szkolnych i gminnych, oświadczają, co następuje:

1) Choćby krzyż Chrystusowy był tylko zewnętrznym sztandarem religji chrześcijańskiej, podobnie, jak dla żołnierza sztandar pułkowy, a dla narodu narodowe godło, targnięcie się na tę świętość byłoby już niegodziwem uchybieniem — o tyle niegodziwszem od uchybienia sztandarowi pułkowemu lub godłu narodowemu, o ile świętości religijne są od świętości wojskowych i narodowych. Cóż dopiero, gdy dzieje się to w państwie, które, pominąwszy nieznaczny odsetek inowierców, w całości jest chrześcijańskie?

2) Ponieważ jednak krzyż Chrystusowy bynajmniej nie jest tylko sztandarem chrześcijaństwa, lecz przedewszystkiem jest kamieniem jego węgielnym przez samego Boga położonym, zatem każdy atak na krzyż Chrystusowy zdąża wprost ku wstrząśnieniu chrześcijańskiego usposobienia, co zatem idzie i polskiego chrześcijańskiego społeczeństwa i państwa. W tym duchu nieśmiertelny nasz Skarga, patrząc na potężną swoją ojczyznę, mówił: „Ten stary dąb tak urósł, a żaden wiatr go nie obalił ,bo korzeń jego jest Chrystus. Ruszcież jeno tych fundamentów religji starej, a ujrzycie wielkie zarysowanie murów królestwa i Ojczyzny waszej — za tem i upadek obroń Boże, nastąpi". W świetle proroctw Skargi, te ręce, zjawiające się dzisiaj na ścianach, aby usuwać z nich krzyż Chrystusowy, przypominają zbyt silnie tę tajemniczą rękę z pałacu Baltazara, która kreśliła zapowiedź idącej klęski.

3) Wobec tego, że rząd państwa polskiego prowadzi stanowczą walkę ze wszelkiem szczepieniem bolszewizmu w Polsce, zwracamy uwagę, że usuwanie krzyżów było faktycznie pierwszym czynem bolszewizmu rosyjskiego. Jakiekolwiek byłyby źródła, z których te czyny płyną dzisiaj w Polsce, wynik w obu przypadkach pozostaje ten sam.

Zwracając się do całego chrześcijańskiego społeczeństwa polskiego, wzywamy je, wobec podobnych zdarzeń, do gorącej ekspijacji i do usilnych protestów. Wtedy tylko to, co obliczone jest na umniejszenie królestwa Chrystusowego w Polsce, posłuży ku jego powiększeniu, a tem samem i ku wzmożeniu potęgi Ojczyzny".

Jak z bajki...

Sensacyjny wynalazek inżyniera angielskiego

Aparat telefoniczny, który sam rozmawia

W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowa wystawa wynalazków. W ostatnich dniach dokonano na tej wystawie pokazów, które wzbudziły olbrzymią sensację.

Chodzi o apart, skonstruowany przez angielskiego inżyniera Kine. Jest to instrument, który dołączyć można do każdego telefonicznego odbiornika i który w razie odezwania się dzwonka niezwłocznie podnosi słuchawkę i po wysłuchaniu zapytania.... przemawia do tuby.

Wygląda to jak cud z bajki, jest jednak rzeczywistością. Samomówiący aparat telefoniczny polega na specjalnej kombinacji drutów, dzwonków, płyt gramofonowych oraz odbiorników. Oczywiście, od samomówiącego telefonu zbyt dużo wymagać nie można. Nie należy np. przypuszczać, aby mógł on udzielać odpowiedzi na jakiekolwiek ekscentryczne i nieprzewidziane zapytania albo żądania. Nie jest on również w stanie „podtrzymywać rozmowy" dalej niż w granicach jednego pytania i jednej odpowiedzi. Może jednak udzielać bardzo cennych usług.

Zagadkę cudownego przyrządu najlepiej wyjaśni kilka przykładów. Oto gdy niekogo niema w mieszkaniu i gdy rozlega się dzwonek telefoniczny, w odpowiedzi na pierwsze zapytanie automat udzielić może następującej informacji: „Tu mówi automat. Żadnej żyjącej osoby niema w mieszkaniu. Proszę podać swój numer telefonu". Gdy prośba ta zostaje uwzględniona, automat natychmiast na odpowiedniej płycie rejestruje podany numer.

Inny przykład. Ktoś telefonuje do biura po godzinie zamknięcia. Automat może udzielić odpowiedzi następującej: „Tu mówi automat. Biuro zostało zamknięte o godz. 7-ej. Jutro będzie czynne, począwszy od 9 zrana".

Jak już z powyższego jasno widać, tajemnica polega na tem, że automat nastawia się na pewne zdanie, które mechanicznie zostaje wygłoszone na skutek odezwania się dzwonka i jakichkolwiek wygłoszonych słów.

Nieocenione wręcz przysługi może oddać samomówiący telefon w razie pożaru. Do automatu dołączony jest bowiem specjalnie skonstruowany termometr. Jeśli w mieszkaniu, w którem automat taki się znajduje, wybucha ogień i temperatura dochodzi do pewnego określonego stopnia, wówczas automat mechanicznie wywołuje stację, podaje jej numer najbliższego posterunku straży ogniowej i po połączeniu oświadcza: „Mówi automat z pod takiego to numeru. W mieszkaniu pożar".

Nowe umundurowanie

dla zawiadowców stacyj i dyżurnych ruchu P. K. P.

Ministerstwo Komunikacji na skutek nieustannych zabiegów Z. U. K. opracowało już nowy wzór mundurów i dystynkcyj dla zawiadowców stacyj i dyżurnych ruchu i nawet wydało polecenie, aby dyrekcje wykonały odpowiednie modele. Niewątpliwie w krótkim czasie naocznie będziemy mogli przekonać się o ich artystycznej i praktycznej wartości.

Załatwienie tej sprawy bezwzględnie uważać należy za pierwszą jaskółkę, zwiastującą, że Ministerstwo Komunikacji uznało wreszcie konieczność podniesienia autorytetu stanowisk zawiadowców stacyj i dyżurnych ruchu. Wprawdzie nie są nam znane detale, związane z zamierzonem wprowadzeniem nowych mundurów, tem niemniej jednak uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynników miarodajnych na pewne szczegóły w umundurowaniu pracowników kolejowych, jeśli nowy mundur naprawdę ma stworzyć dla nich — czar munduru. Otóż jakość materjału bezwzględnie musi być dobra, aby znikły z widowni owe przysłowiowe kolory tęczy, jakiemi dotychczas mundur polskiego urzędnika kolejowego mienił się po upływie paru miesięcy noszenia go. Krój munduru, obok estetycznego wyglądu musi odpowiadać wymaganiom higjeny i swobody ruchów, przyczem bezwzględnie należy wprowadzić mundury zimowe i letnie. Pozatem poddać należy rewizji dotychczasowe okresy noszenia poszczególnych części umundurowania, licząc się z trwałością materjałów.

Mundur kolejarza winien stać się symbolem zaszczytnej służby dla dobra Państwa i jego obywateli, musi zatem mieć wszystkie cechy stroju mundurowego, a nie źle skrojonej liberji.

Zjazd Rzemieślniczy

woj. Warszawskiego

W niedzielę, dnia 28 b. m., odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P. (Miodowa Nr. 14) Zjazd rzemieślników ze wszystkich miast województwa Warszawskiego. Zjazd organizuje Naczelny Komitet Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje:

Godz. 9.30 Nabożeństwo w kościele O. O. Bazyljanów (Miodowa 16);

godz. 11.30 otwarcie Zjazdu w sali Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P. (Miodowa 14);

zagajenie;

wybór prezydjum;

referaty:

a) obecna sytuacja rzemiosła — p. J. Rudnicki;

b) zadania rzemiosła w gospodarstwie narodowem — sen. J. Rogowicz;

c) Izby Rzemieślnicze — inż. St. Kwasieborski;

d) organizacja wyborów do Izb Rzemieślniczych — poseł A. Snopczyński;

dyskusja.

Przerwa obiadowa.

Godz. 4. Dyskusja;

wybór komitetu wojewódzkiego

zamknięcie Zjazdu.

Ze względu na wagę sprawy, udział rzemieślników ze wszystkich miast województwa Warszawskiego jest konieczny.

Wystawa prac kobiet

w Krakowie

Związek Pracy ob. kobiet, obejmujący działalnością swą wszystkie dziedziny życia społecznego, postanowił urządzić jeszcze w tym roku wystawę pracy rąk kobiecych, oraz wyprzedaż gwiazdkową nagromadzonych eksponatów.

Chodzi o poparcie wytwórczości krajowej, oraz o propagandę przemysłu ludowego ze wszystkich okolic Polski.

Wystawa odbędzie się w Krakowie.

Obejmie ona następujące działy:

1) Przemysł artystyczny, 2) zabawkarstwo, 3) przedmioty praktycznego użytku: bieliznę, trykotaże, artykuły modniarskie, konfekcję damską i dziecięcą, 4) wyroby gospodarstw wiejskich: przetwory mleczne, owocowe, konserwy, wina, nalewki i t. p. rzeczy, nadające się do sprzedaży gwiazdkowej. Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszych dniach grudnia r. b. w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicza w Krakowie. Wystawa trwać będzie do 20 grudnia. Zgłoszenia eksponatów przyjmuje do dnia 20-go października Związek pr. ob. kobiet, Kraków, ul. Florjańska 53.

ODEZWA

DO RZEMIOSŁA POLSKIEGO

Jubileusz 10-ciolecia istnienia wolnej, niepodległej, zjednoczonej Ojczyzny, a więc chwilę o tak epokowem znaczeniu, uczci Polska w sposób godny. Okaże ona światu, że jest Państwem wielkiem, pracowitem, potężnem i równem innym Państwom o wyrobionym autorytecie. Rok 1929 ma unaocznić innym narodom dorobek tych wysiłków i trudów, z jakiemi Polacy odbudowywali zniszczone wojną ziemie swoje, ma pokazać światu, co Polacy zdziałali na polu pracy i kultury, ma udowodnić, że Państwo Polskie jest potęgą niezniszczalną. Cała Polska jak długa i szeroka, od Dźwiny aż po Tatry, od Zbrucza aż po Bałtyk weźmie żywy i czynny udział w urządzanej z tej okazji w Poznaniu

Powszechnej Wystawie Krajowej

Poziom Wystawy, zorganizowanie jej i powodzenie zadecyduje o opinji, jaką naród będzie cieszył się u zagranicy, bo trzeba pamiętać, że to chwila, która okaże, czy Polacy zdadzą egzamin w swojej dojrzałości gospodarczej i ze swego wyrobienia na polu gospodarki krajowej.

Wystawa zorganizowana na tak olbrzymią skalę, wymaga zgodnej współpracy całego społeczeństwa, a specjalnie odpowiedzialny obowiązek spoczywa na ziemiach zachodn., które jako najmniej zniszczone zawieruchą wojenną, przykładem muszą służyć drugim i zdobyć się muszą na największy wysiłek twórczej pracy.

Doniosłość tego wspaniałego przedsięwzięcia docenili już Handel, Przemysł i Rolnictwo, i potrzeba jeszcze, aby Rzemiosło nie pozostało w tyle lecz, aby wykorzystało nadarzającą się okazję, aby odpowiednio się przygotowało i wystąpiło na Wystawie z całą okazałością i należną sobie godnością.

Reprezentowane będą na Wystawie trzy podstawowe działy: gospodarczy, kulturalny i towarzysko-rozrywkowy. Najważniejsze są dla Rzemiosła działy pierwsze, a więc gospodarczy i kulturalny, które obejmują całość polskiej produkcji w pierwszym rzędzie rzemiosło, rolnictwo, wielki przemysł handel, spółdzielczość, prasę i t. d.

Jak wynika z nazwy, wystawa ma charakter czysto krajowy i dlatego wystawione będą tylko eksponaty krajowe z wyłączeniem zagranicznych, niepolskich. Ze względu na gospodarczy rozwój Grodu Przemysława, na corocznie urządzane Targi Międzynarodowe, P o w s z e c h n a Wystawa Krajowa zorganizowana będzie w Poznaniu, gdzie stoją do dyspozycji piękne i na powyższe cele nowo pobudowane gmachy, pawilony i lokale oraz place i tereny.

Cel i znaczenie tej wystawy jest ogromne, bo Wystawa Krajowa będzie świetną propagandą na rzecz wytworów krajowych, rodzimej twórczości. Dotąd bowiem tkwi w naszej duszy to atawistyczne, odziedziczone po naszych przodkach, **uprzedzenie do wyrobów krajowych, które, jak praktyka wykazała, są lepsze taniością swoją wyprzedzają zagranicę. Niesłusznie pogardzamy krajową wytwórczością i czas jest, abyśmy się wreszcie wyrzekli tych zabobonnych uprzedzeń, rujnujących często nasze kiełkujące warsztaty pracy**, które z winy społeczeństwa nie mogą nabrać dostatecznych sił żywotnych. W tej ciężkiej, a nierównej walce, jaką stacza nasza rodzima wytwórczość krajowa z zagranicznym zalewem obcych towarów, koniecznie musi wziąć czynny udział całe zdrowo myślące patrjotycznie usposobione społeczeństwo, które do chwili otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej ma dość czasu, aby wcielić w życie hasło popierania wyrobów rodzimych. **Wzmożenie konsumpcji wyrobów krajowych, hasło popierania rodzimej wytwórczości, obywanie się i unikanie obcych i zagranicznych produktów powinno i musi być ideą przewodnią** dla wystawców i tych wszystkich, którzy chcą naprawy stosunków ekonomicznych, naprawy sytuacji gospodarczej, podniesienia produkcji przemysłowej, oraz zaistnienia lepszej konjunktury na rynku wewnętrznym i zewnętrznym. Wspomniana Wystawa Krajowa będzie **nietylko** egzaminem dojrzałości gospodarczej **społeczeństwa polskiego, ale najlepszym wyrazem** niezawisłości politycznej Państwa, propagandą niezniszczalności idei państwowotwórczej, podziwu godnej historji, sztuki i wiekowej kultury.

Wobec tego zwracam się jako Prezes Zarządu Grupy Rzemieślniczej Powszechnej Wystawy Krajowej do całego polskiego Rzemiosła o natychmiastowe nadsyłanie zgłoszeń na wzięcie udziału w Wystawie i to najpóźniej do dnia 15 listopada 1928 r. Po tym terminie Zarząd nie będzie uwzględniał żadnego zgłoszenia. Wystawcy zaś będą mieli możność okazania się swem rękodziełem i uzyskania zaszczytnych medali i dyplomów w dowód uznania swej wytwórczej pracy i ku zachęcie przyszłych pokoleń. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem:

Zarząd Grupy Rzemieślniczej Powszechnej Wystawy Krajowej — Poznań — Izba Rzemieślnicza, gdzie się również udziela wszelkich informacyj.

Zarząd Grupy Rzemieślniczej
Powszechnej Wystawy Krajowej
Prezes: (—) K. W. Juszczak.

Poznań, 18 października 1928 r.

Popierajmy naszą produkcję krajową!

Dziś w niedzielę, dnia 21 października, odbędzie się organizacyjne zebranie Sekcji Popierania Przemysłu Krajowego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Zebranie poświęcone będzie sprawie rozpoczęcia akcji propagandowej wśród społeczeństwa na rzecz popierania produkcji krajowej oraz sprawie technicznej organizacji tej propagandy. Wysiłki Sekcji Popierania Przemysłu Krajowego powitać należy z uznaniem, świadczą one bowiem o coraz większem zrozumieniu doniosłości tej sprawy. Od samego społeczeństwa zaś zależeć będzie powodzenie pożytecznej i naglącej akcji, jaką w kierunku uzdrowienia naszego bilansu handlowego i podniesienia produkcji krajowej podjął cały szereg organizacyj gospodarczych i społecznych, a między niemi i Sekcja Popierania Przemysłu Krajowego.

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

W porozumieniu z centralnym zarządem w Warszawie, powstała w Łodzi nowa placówka pracy społecznej kobiet p. n. Związek Pracy Obywatelskiej.

Jak sama nazwa wskazuje, dążeniem tej organizacji będzie pogłębienie i utrwalenie w społeczeństwie niewieściem poczucia obywatelskiego, aby jawna świadomość obowiązków i praw społecznych przyczyniła się do spotęgowania ogólnego dzisiaj dążenia do wewnętrznej niepodległości.

Praca Związku ogniskować się będzie w sekcjach odpowiadających potrzebom naszego miasta; na razie podkreślić należy zorganizowanie Wydziału Opieki nad Kobietą, nad Młodzieżą i Uświadomienia Obywatelskiego.

Mamy nadzieję, że łodzianki, zaznajomiwszy się bliżej z zadanimi tej organizacji, staną w jej szeregach, bo żywy udział kobiet w pracy społecznej, jest dzisiaj sprawą paląca.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto 36.00 — 37.00.
Pszenica 44.00 — 45.00
Jęczmień browarny 36.50 — 37.00
Jęczmień na kaszę 34.00 — 34.50
Owies jednolity 36.00 — 36.50.
Otręby żytnie 26.00 — 27.00.
Mąka pszenna 4/0 A 78.00 — 80.00.
Mąka pszenna 4/0 (65 proc.) 70.00—72.00.
Mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00.
Obroty małe. Tendencja rynku utrzymana.

DODATEK LITERACKI

Psychologja publiczności teatralnej

Psychika człowieka pojedyńczego, podległego zupełnie innym prawom, aniżeli psychika masy.

Człowiek pojedyńczy musi planowo odbierać wrażenia, ustawicznie je przerabiać i kontrolować z rzeczywistością. Będąc niejako sam aktorem wśród najbliższego otoczenia, musi ostrożnie formować sądy i stosownie do tego odpowiednio objawiać swoje uczucia i pożądania. Ponieważ prestige jego „ja" ciągle jest narażone na niebezpieczeństwa ze strony otoczenia, przeto indywiduum nie może spocząć ani na chwilę, gdyż samo będzie przed sobą odpowiedzialne za swoje przyszłe powodzenia i klęski.

Praca ta pochłania bardzo wiele energji, męczy i dlatego człowiek szuka sposobności, ażeby przynajmniej od czasu do czasu pozbyć się ciężaru własnej cenzury i wrócić do stanu bardziej prymitywnego, choćby takiego, jaki przeżywał w dzieciństwie, kiedy rzeczywistość była bajką, a bajka rzeczywistością, kiedy mu odpowiadano na pytania, które go podświadomie dręczyły, kiedy mógł swobodnie puścić wodze uczuciom i nie znał ograniczeń w budzących się pożądaniach.

Jedną z takich właśnie sposobności daje teatr. Z chwilą kiedy osobnik, nawet bardzo wysoko o sobie myślący, znajdzie się w tłumie teatralnym, natychmiast się zmienia. Tu dopiero czuje, że jest „jednym z wielu" i że mu „wolno jak i każdemu innemu". Odpowiedzialność jego wobec siebie spada do minimum, staje się on dzieckiem bardzo podatnem, ale równocześnie grymaśnem, rozpieszczonem, okrutnem, wymagającem ciągle coś nowego, niezwykłego, niecodziennego. Teatr musi mu dać bajkę, której on jeszcze nie słyszał, zagrać uczucia, jakich jeszcze nie przeżył, wskazać cele, do których dotychczas nie wiedział jak dążyć. Teatr musi swemu wielogołwemu dziecku imponować pod każdym względem. Biada teatrowi, który sobie powie: „Nie dbam o ciebie, twoje gusta nie wiele mnie obchodzą, masz przyjąć to, co ci daję reszta do ciebie nie należy".

Dziecko - publiczność tą myśl wyczuje z każdej sztuki, z każdej gry, z każdej dekoracji, z każdego dobru artystów. Nie pomoże wówczas ani reklama, ani najbardziej pochwalne sprawozdania rezenzentów ani nawet apele wzywające do podtrzymania instytucji narodowej.

Publiczność sztukę zbojkotuje i nie obchodzą wówczas żadne deficyty teatralne ani nawet bankructwo dyrektora. Dziecko - publiczność byle czem się zrazi. Możecie mu dać dobrą muzykę, oryginalne dekoracje, ale obsadźcie rolę 18-letniej amantki podmamusiałą kulistą donną o ruchach ciotki, — dziecko - publiczność natychmiast się zniechęci i na drugie przedstawienie nie przyjdzie.

Niech się pojawi w gazecie wiadomość o zlikwidowaniu opery. Na drugi dzień redakcje dzienników zostaną zasypane bardzo mądrymi artykułami na temat pożyteczności tej instytucji, mogą nawet na zebraniach zapaść odpowiednie rezolucje, ale ci sami ludzie na operę nie pójdą i biletu nie kupią — „bo jest nudna".

Publiczność jest dzieckiem kapryśnem i bezwzględnem. Jego nie obchodzi czy teatr stać na lekszą artystkę, lepsze dekoracje; kwestja finansowa dla niego nie istnieje, tak samo nie obchodzi go czy czołową partję śpiewa żona dyrektora czy narzeczona dyrygenta. Kimkolwiek ona jest, musi sobie sama zdobyć sympatję publiczności. Dziecko - publiczność musi ją sama pokochać, miłości narzucić sobie nie da.

Dziecko - publiczność jest najsurowszym rezenzentem. Ono sobie każde wrażenie po przedstawieniu jeszcze raz odtworzy i przekona czy zostało oszukane, czy też nagrodzone za swoją wiarę w teatr.

Kto tę wiarę raz odważy się zachwiać, musi ją później zdobywać na nowo jak twierdzę. Teatrowi nie wolno dać poznać po sobie że uważa publiczność za dziecko głupie, które się na niczem nie rozumie. Każdy widz z osobna uważa się za fachowca, on za to prawo krytyki płaci i chce aby to prawo było szanowane przez przedsiębiorcę.

Mimo tych kaprysów jest publiczność bardzo miłem dzieckiem, które za każdą przyjemność płaci natychmiast szczerze — dziecinnym wybuchem uczucia — miłością dla artysty i — gotówką.

Kronika literacko-teatralna

KANDYDACI DO NAGRODY NOBLA.

Jako tegorocznych kandydatów do nagrody Nobla w dziedzinie literatury wymienia się Henryka Bergsona, Maksyma Gorkiego i Mereżkowskiego; w dziedzinie medycyny dr. Fachrensa, amerykańskiego lekarza Cushinga, rumuńskiego lekarza Levabiti, oraz estońskiego lekarza Faldroka.

W dziedzinie fizyki wchodzą w rachubę hindus Raman i japończyk Haula; w dziedzinie chemji Windaus z Götyngi, Euler ze Sztokholmu, oraz Heas ze Stanów Zjednoczonych.

MONOGRAFJA ŚLĄSKA.

Z inicjatywy akademji umiejętności grono uczonych przystąpiło do opracowania zbiorowej historji Śląska.

Monumentalne to dzieło obejmujące historję Śląska do końca XIV wieku opracowują następujący profesorowie: Semkowicz, Kostrzewski, Taszycki, Wojciechowski, Grodecki, Kłodziński, Dąbrowski, Arnold, Fijałek, Tymieniecki, Piotrowicz, Dobrowolski, Gębarowicz, Podlacha i Gumowski.

DOM AKTORA POLSKIEGO.

Związek artystów scen polskich we Lwowie wystąpił do społeczeństwa z odezwą, apelującą o pomoc przy budowie własnego gniazda dla zasłużonych pracowników sceny.

Z funduszów do tej pory zebranych przy pomocy gminy miasta, nabyto piękny plac, na którym ma stanąć dwupiętrowy dom z pomieszczeniem dla 30-tu rodzin aktorskich. Piękne to zamierzenie dokonane może być tylko przy pomocy zakupywania cegiełek przez tych, którzy kochają scenę polską i aktora polskiego, a których związek zaprasza na rodziców chrzestnych przy zakładaniu kamienia węgielnego pod „Dom aktora polskiego" we Lwowie.

Odezwa kończy się słowami: Nazwiska szlachetnych ofiarodawców wyryte będą na wieczną pamiątkę na marmurowej tablicy gmachu, nie dla ich osobistej chwały, ale na wzór i na świadectwo przyszłym pokoleniom, że tylko miłość stwarza cuda, a zbiorowy wysiłek ludzi wzajemnie się miłujących dzieła wiekopomne.

JUBILEUSZ CHŁOPA - POETY FERDYNANDA KURASIA.

W roku bieżącym święci 30-lecie swej pracy chłop-poeta Ferdynand Kuraś, zamieszkały w Dzikowie pod Tarnobrzegiem. Pierwsze jego utwory pojawiły się w 1898 r., następnie szereg tych oddzielnych wierszy zostało wydane w zbiorku, zatytułowanym: „Z pod chłopskiej strzechy", który został z entuzjazmem przywitany przez Lucjana Rydla.

Kuraś jest szewcem i cierpi na nieuleczalną głuchotę. Pisze wiersze w chwilach wolnych od zajęcia, z dumą podkreśla w nich swoje pochodzenie, wiarę w Polskę i równocześnie propaguje mową prozaiczną i wiązaną w utworach satyrycznych abstynencję od alkoholu.

Kuraś, mimo wieku podeszłego, jest stale twórczy. Napisał on też ciekawe pamiętniki, których część pierwsza wyszła przed paru laty.

SZEKSPIR — PIEWCĄ „BURŻUAZYJNEJ ZAZDROŚCI".

W jednem z pism sowieckich ukazała się niedawno krytyka, surowo osądzająca ideologiczną wartość dramatów Szekspira. „Sztuka, zatytułowana „Otello", głęboko nas rozczarowała, ponieważ autor traktuje zagadnienie zazdrości w duchu nawskroś burżuazyjnym. Najwyższy już czas, by w 11 roku rewolucji pisano sztuki, bardziej odpowiadające umysłowości naszej epoki!"

Biedny Szekspir! Spotykały go już za życia i po śmierci niejedne zarzuty, brakowało mu „zjechania" za burżuazyjną ideologję — podjął się tego „wdzięcznego zadania" bolszewicki krytyk!

Tadeusz Żeromski

Chrystus

Świeżo opuścił prasę tomik poezji p. t. „Poezje" b. artysty sceny łódzkiej, utalentowanego poety Tadeusza Żeromskiego. Z pięknego tego zbiorku, świadczącego o pięknych uzdolnieniach autora, przytaczamy wiersz p. t. „Chrystus":

Szliście wy kiedy w życiu stromą pustą drogą
Potykać się samotrzeć oprawdę ze światem?
Kiedy wszyscy naprzeciw, a przy was nikogo?
Kiedy wiatr dławi kurzem, a deszcz siecze batem?
Kiedy, by zdzierżyć wolę, trzeba kąsać palce,
A serce, żeby biło, szarpać pazurami?
Czy nie czuliście, prawdę swoją krwawiąc w walce,
Że po samotnej drodze idzie ktoś przed wami?

Czy leżeliście kiedy, jako łachman stary,
Zawiedzieni przez wszystkich i własne szaleństwo,
Z nienawiścią na ustach i żółcią miast wiary,
Z sercem młodem zmienionem w jeden krzyk: przekleństwo!?
I nagle... łzy do gardła, dreszcz przeszedł przez kości
I naprzekór złu życia i naprzekór męce
Zakwitło w was pragnienie wiary i miłości?
Czy czuliście, jak podał wam ktoś dobre ręce?

Czy siedzieliście kiedy na wiosennym chłodzie,
W myśl o śmierci, kończącej wszystko, zatopieni?
Czy wzrok wasz nie zatrzymał się, błądząc w ogrodzie,
Na drzewie, które zmarło ostatniej jesieni?
Na umarłej gałęzi kwitną młode pąki.
Drzewo zmarłe ożyło. Wiosna jest i będzie.
Czy nie przyszła myśl: niema końca, są rozłąki,
Bo ktoś, kto szedł przed wami, jest zawsze i wszędzie?

To jedno wam na całe życie pozostanie:
W białym kościołku serca łzy dobre i czyste
I wiecznie wojującej duszy zowołanie:
Niema śmierci, jest miłość i ty jesteś Chryste!

Sukcesy Stefanji Jarkowskiej we Lwowie

Teatr Wielki we Lwowie wznowił onegdaj komedję Fodora „Mysz Kościelna", pragnąc w roli tytułowej zareprezentował publiczności zaangażowaną okresowo (na część sezonu) artystkę łódzką p. Stefanję Jarkowską. Trzeba przyznać, że pod względem artystycznym wznowienie to przeszło oczekiwania.

Talent p. Jarkowskiej okazał się w wysokim stopniu oryginalnym i współczesnym. Ujęcie roli Zuzi Sachs. naiwno-charakterystyczne, było niezwykle ciekawe.

Nadzwyczaj ciepłe przyjęcie p. Jarkowskiej przez publiczność zapewnia jej bezwzględne powodzenie.

Kłamstwo

— Nie wolno zniechęcać się, Jakóbie! Trzeba żyć i dalej prowadzić swoje dzieło.

Podniósł ku niej matowy wzrok.

— Nie potrafię. Nigdy już nie znajdę w sobie odwagi do ponownego podjęcia mej pracy, do sprzęgnięcia mej przesmutnej i czczej egzystencji z łańcuchem minionych dni szczęśliwych. Moja żona, Simona, odchodząc, odarła mnie z mej dawnej energji i sił żywotnych. Jestem istotą unicestwioną, przekreśloną.

— No, no! Nie mów tego! Nie masz na to prawa! Nie! Kto się nazywa Jakóbem Dahrmier, temu nie wolno dla czysto osobistych przyczyn tamować rozwój talentu, należącego do ludzkości. Przyjacielu mój! Twoje prace filozoficzne wyniosły cię na szczebel, z którego upadek równałby się zbrodni! Nie możesz dłużej się oddawać!

— Spróbuję — odparł nieśmiało.

W dwa dni po tem jednak przy spotkaniu rzekł do niej z miną bardziej, niż kiedykolwiek zgnębioną i wzrokiem rozpaczy i wstydu pełnym:

— Nie mogę! Nie mogę!

— Biedny mój przyjacielu! — szepnęła Simona, dotknięta boleśnie pomniejszeniem szlachetnej i wzniosłej duszy.

— Nie jestem w stanie — mówił Jakób dalej ze łzami w oczach — oderwać myśli od tej kobiety, która nosi moje nazwisko, jest moją żoną i odeszła Bóg wie z kim i dokąd! Ach, cóż to za męka nic nie wiedzieć o niej! Gdzie ona może być? Z kim, wielki Boże? W jakich warunkach? Wiesz, Simono, wydaje mi się, że gdybym wiedział, co się z nią stało, doznałbym ulgi i mógłbym wówczas wziąć się do pracy, powrócić do życia!

Simona patrzała z głębokim smutkiem na tego nieszczęściem swem przybitego mężczyznę, który był towarzyszem jej zabaw w dzieciństwie, którego, będąc młodą dziewczyną, potajemnie kochała — którego opłakała, gdy nie oglądając się na nią, wybrał inną na żonę i któremu mimo to pozostała wierną, śledząc, pełna podziwu i oddania, rozwój jego talentu i wzrost powodzenia.

Dla niej bowiem sława Jakóba była jedynem dążeniem, jedynym celem jej życia i miała dziś stokroć większy żal do jego żony za unicestwiającą rozpacz, w którą go swą ucieczką pogrążyła, aniżeli wówczas, gdy swoim czarującym wdziękiem odwróciła jego uwagę od jej osoby.

— Czy nie masz żadnych wiadomości od niej? — pytał raz po raz Simonę, która była najserdeczniejszą przyjaciółką jego żony. — Miałem nadzieję, że tobie przynajmniej da znak o sobie. Takąby mi to ulgę sprawiło!

Na jedno z takich pytań Simona odparła z wielką powagą i stanowczością w głosie:

— Tak, mój przyjacielu. Bądź odważny. Miałam list od „niej".

— Ach! Nareszcie! — westchnął głęboko.

— Jest w Szwajcarji.

— Sama?

— Nie. Ale z kimś ani tobie, ani mnie nieznanym. Jakiś cudzoziemiec, którego spotkała na letnisku. Człowiek porządny i bogaty. Poleciła mi prosić cię o przebaczenie za ból ci zadany.

Ożywionym nieco głosem Jakób zapytał nieśmiało:

— Czy aby jest szczęśliwa?

Simona zawahała się.

— Ach, takbym pragnął mieć pewność, że ona nie cierpi!

— Nie przypuszczam, Jakóbie, aby się czuła nieszczęśliwą — odparła wówczas Simona powoli.

Nazajutrz Jakób przeistoczony jak gdyby z drętwienia wyrwany, przyszedł przeczytać przyjaciółce swej dwie nowe kartki książki dawno leżącej odłogiem.

Był ocalony.

* * *

W pięć lat potem czterdziestoletni Jakób u szczytu sławy, sięgając po fotel akademicki z wielką tkliwością myślał o Simonie, która była mu jasną, przewodnią gwiazdą w życiu. Ona to bowiem czuwała nad nim niezmordowanie, dodawała otuchy w chwilach, gdy brzemię wspomnień silniej zaciążyło mu na duszy, dostarczała mu co pewien czas wieści o niewiernej.

Spokojny o los bliskiej jego sercu kobiety, oddał się całkowicie twórczości, dającej mu dziś nietylko głębokie zadowolenie moralne, ale i względny dobrobyt.

— Dzień dobry! gwiazdo moja! — odezwał się wesoło.

— Dzień dobry, mistrzu!

Była jeszcze ciągle piękna tą promienną urodą serca, przepełnionego bezinteresowną miłością.

Celina Milewska

Butelka szampana

Dzień 29 września, dzień Ś-go Michała, obchodzony był w domu pana majstra Kropki z niebywałą uroczystością. Było to bowiem srebrne wesele samego majstra i jego małżonki Józefy z Pętlińskich — dwudziestopięciolecie przeżycia w zgodzie, szacunku i wierności małżeńskiej. Były imieniny samego jubilata — majstra Michałą, były chrzciny wnuka pierworodnego — na cześć dziadka nazwanego również Michałem i były zaręczyny najmłodszej córki...

Poczwórna okazja do wypicia — i ugoszczenia bliższych i dalszych kumów, całej familji, krewniaków i znajomków — wogóle do zrobienia „biby" — co się zowie. Trochę szemrano, że przy jednym ogniu, aż cztery pieczenie majstrowie pieką — że stać ich na to, żeby godnie i uczciwie każdą z osobna okazję obleli, ale ci co mówili o owych „czterech pieczeniach" mylili się srodze — bo pieczeń była, ale jedna, a prócz tego była gęsina, wieprzowina, flaki, było prosię z nadzianiem, dar kuma rzeźnika, była cała masa „wyrobów" — prócz tego ciastka i moc smakołyków pieczonych przez wszystkie córki i krewniaczki już od trzech dni.

Nie mówię o napitkach — te bowiem szykował pan majster, wkładając w dobór i rozmaitość całe doświadczenie dwudziestoparoletnie — w ciężkich nieraz perypetjach domowych zdobyte — no i ciężką pracę...

Cała baterja butelek różnego kalibru, koloru i gatunku stała przygotowana za szafą, a cała beczkę piwa ustawiono na zydlach w sieni miejscu przewiewnem, żeby się nie zgrzało.

Krzesła i ławki pożyczono od wszystkich sąsiadów — a szkło, noże, widelce i porcelanę — wypożyczył restaurator — ojciec narzeczonego, zamknąwszy na ten dzień „budę" wywieszając na drzwiach kartę:

„Z przyczyny syna jenteres z tyłu i od frontu zamknięty na „amen".

Nie stracił on bardzo na tem zamknięciu na „amen", cała bowiem codzienna klientela zaproszona została na poczwórną uroczystość do majstra Kropki, solenizanta, jubilata, szczęśliwego dziadka i ojca szczęśliwszej jeszcze panny Kropkówny.

Już od samego rana zjeżdżali się i schodzili goście — uroczystość bowiem miała rozpocząć się nabożeństwem na pomyślność państwa młodych, na którem miały się odbyć chrzciny małego Michałka i błogosławieństwo młodej pary.

Ksiądz prałat miał być na obiedzie, ten sam ksiądz prałat, który jako młody wikary udzielał ślubu majstrom, później święcił im sklep, a w końcu chrzcił dzieci i ślubu córce udzielił.

Pan majster, na tę uroczystość wciągnął odświętny tużurek, mający mu służyć do trumny. Kum krawiec świeżą taśmą go obszył-wyczyścił i odprasował, rozpuścił szwy — mimo to, czemu się mocno majster dziwił — tużurek był mocno ciasny i pił pod pachami.

Kum krawiec chciał koniecznie, aby majster trzymał fason, do czego jest koniecznem zapięcie tużurka, jednak majster Kropka na to „dernier eri" — mody, nie mógł sobie pozwolić — jako że w swojem życiu lubił Haberbusch i bawarskie — a wiadomo, że to działa na tuszę, tembardziej, gdy kto i zakąską nie pogardza.

Prezentował więc pan Kropka swą osobę w otwartym tużurku, w niebieskiej w złote palemki kamizelce i złotej, prawdziwie złotej dewizce...

Córka namawiała ojca, żeby sobie pozwolił na frak — że stać go na to, ale pan majster wzruszył tylko ramionami i zadecydował, że fraki dla fagasów, a majstrowie z majstrów przyzwoite zawsze tużurki noszą.

Na frak nie chciał się zgodzić, ale cichaczem przed żoną pięć butelek szampana kupił i w łóżko pod poduszkę wsadził, aby w stosownej chwili zaimponować gościom i wystrzelić na wiwat. Szampan wziął na „kredę" od kupca, obiecując odrobić ten „luksus" robotą. Ale raz człowiek się żeni, raz srebrne wesele wyprawia — no nieraz coprawda wnuka chrzcić będzie, tembardziej, gdy córek pięć Bóg dał i trzech synów, co terminy u różnych majstrów kończą.

Już od samego rana rejwach i tumult był wielki — goście przyjeżdżali, przychodzili, trzeba było ich godnie przyjąć, przywitać i usadowić wedle starszeństwa.

Obydwie izby i kuchnia zamienione były na jadalnię — pan majster miejsce sobie blisko łóżka upatrzył — jako że w łóżku czekał szampan...

Piekły go na szczęście lakierki, które na prośbę córki włożył, i gdy wrócono z kościoła i zaczęła się libacja i całe towarzystwo siedząc przy stole wznosiło zdrowie i wiwaty z poczwórnej okazji i z poczwórnej okazji jadło i piło — pan majster— delikatnie zsunął lakierki z nóg — a później, żeby sobie ulżyć—i skarpetki i schował je do kieszeni.

Wiedział, że nie ruszę się do samego wieczora, a może i rana — czeladnicy usługiwali. On sam u siebie był również gościem, no bo — jubilat, solenizant, dziadek, ojciec... Spokojnie więc wyciągał gołe stopy pod stołem — podnosząc się tylko na palcach podczas wiwatów—żeby dostukać... zdjęte obcasy.

Wiwaty się nie kończyły. Ucałowali się z majstrową... na ogólne żądanie, jak ongiś przed dwudziestu pięciu laty. — Nie powiem, żeby z równą jak przed dwudziestu pięciu laty przyjemnością, co zresztą zadokumentował kum Michał machnięciem ręki i słowami: Co tam matka — daj pyska — kiedy tak chcą, niech ich tam! — kochane goście.

„Kochane goście" tymczasem krzyczeli, pili, życzyli tysiąc lat jubilatom — i deptali kuma Michała w najserdeczniejszy nagniotek, aż mu świeczki w oczach stały... — Sto lat... sto lat... niech żyje... sto lat — śpiewano.

Majster Kropka zadecydował, że pora najwyższa, żeby szampan się ukazał...

Odwrócił się do łóżka — i z pod całej sterty pierzyn i poduszek ukradkiem wyciągnął butelkę — mozolnie uporając się z odkorkowaniem jej. Siedząc między żoną i matką narzeczonego córki — odwrócił się do gości tyłem — i starał się odkorkować butelkę, usunął drut i rozgrzane ciepłem wino z hukiem błogosławionem z butelki wytrysnęło...

W odpowiedzi na huk „szampanki" odezwał się niemożliwy wrzask i dwie sąsiadki pana majstra zemdlały... A on sam stał z pieniącą się i lejącą szampanką. Zorjentowawszy się dość szybko w sytuacji, obrócił lejący się płyn na dwie nerwowe damy i zaczął je złocistem płynem cucić...

Zerwały się... co widząc pan majster, chcąc być do ostateczności gentelmenem — wyjął z kieszeni... niebieskie skarpetki i zaczął nimi najprzód panią restauratorkę, a później rodzoną małżonkę obcierać...

Homeryczny śmiech wszystkich gości ocucił pana majstra ,który znalazł się w pociesznej sytuacji — boso — z lejącą się butelką szampana i z niebieskimi skarpetkami, zamiast chusteczki w ręku...

A psia... Zaklął... Ale otoczono go — zabrano butelkę — damy doprowadzono do porządku, wyciągnięto z pod pierzyn resztę butelek — i z okrzykiem niech żyje— potoczyła się zabawa do rana.

A w parę dni potem, gdy kupiec z rogu przesłał rachunek za szampana — nie pani majstrowa, a pan majster zemdlał — tylko... że pani majstrowa inaczej go cuciła...

A no... dwadzieścia pięć lat... się cierpiało — i to trzeba było również odcierpieć.

Muzeum Chopina

Na wyspie Majorce, na morzu Śródziemnem, we wsi Waldemosa, jeden z mieszkańców wyspy p. Juan Sureda, nabył od klasztoru Kartuzów budynek, w którym w 1838 r. mieszkał Chopin wraz z George Sand i urządza w nim obecnie Muzeum Chopina.

P. Sureda pragnie przedewszystkiem nadać komnatom, zamieszkiwanym przez genjalnego muzyka wygląd taki, jaki miały w roku 1838. Znajdą się tam liczne pamiątki po Chopinie, a między innemi autentyczny fortepian mistrza.

Chopin miał tam dwa fortepiany; z początku instrument krajowy, a następnie sprowadzony z Francji. Fotepian miejscowy był własnością pewnej rodziny, zamieszkującej wyspę. Rodzina ta przyrzekła ofiarować fortepian Muzeum. Fortepian francuski znajduje się podobno także na Majorce i znajdzie się w Muzeum. Autentyczność pierwszego fortepianu jest jednak sporna.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

O godzinie 12 w poł. po cenach najniższych po raz ostatni bajeczka dla dzieci *„Zaklęta Żaba i Jaś Chwat"*.

O godz. 3 i pół popoł. po cenach popularnych *„Dzieje Grzechu"*.

O godz. 8.30 wieczorem sensacyjny, pasjonujący *„Proces Marji Dugan"*, który w dalszym ciągu grany będzie w środę i w czwartek wieczorem.

Jutro, poniedziałek, wstrząsająca uscenizowana powieść Stefana Żeromskiego *„Dzieje Grzechu"* dla Związków Robotniczych.

Premjera „Dantona" R. Rollanda.

Praca nad wystawieniem „Dantona" R. Rollanda, wre w całej pełni. Potężny ten dramat historyczny domaga się szerszego ujęcia tak przez świetną wartość literacką, jaką reprezentuje, jak przez swój wielki temat.

Sztuka z tak epokowego momentu, jakim jest rewolucja francuska, potrzebuje mocnych barw, szerokich ram, potrzebuje ognia i skrzydeł. Stąd wytężona praca aktorów, i reżysera K. Tatarkiewicza, stąd troska dekoratora K. Mackiewicza i dyrekcji, by dać sztuce godną oprawę. Sprawiono około stu nowych stylowych kostjumów i poczyniono szereg poważnych inwestycyj, celem uzyskania konieczneį w III-cim akcie głębi i wyży perspektywy scenicznej.

Aby scenom zbiorowym dodać należytej mocy i wyrazu zaangażowano ogromną ilość statystów — słowem, najbliższa premjera zapowiada się rewelacyjnie.

Dantona grać będzie Kazimierz Kijowski.

TEATR KAMERALNY

gra dziś o godzinie 5 popoł. po cenach zniżonych *„Romans Pana Kasjera"* (zamiast zapowiedzianego „Powrotu do grzechu".

O godz. 9-ej wieczorem dziś i do środy włącznie wytworną komedję buduarową *„Simona"* z Ir. Grzywińską, Niemirzanką, Krotkem i Kijowskim w rolach głównych.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś dwa przedstawienia. t. j. o godzinie 4.30 popoł. i o 8.30 wieczorem, na których odegraną zostanie po 12 i 13-ty z rzędu głośna i wielce interesująca sztuka G. Zapolskiej *„Małka Szwarcenkopf"*, grana dotychczas przy stale wypełnionej widowni.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Na dzisiejszych obydwóch przedstawieniach, t. j. o godz. 4.30 popoł. i 8.30 wieczorem powtórzoną zostanie kapitalna krotochwila *„Porwanie Sabinek"*, która na wczorajszej premjerze bawiła nadzwyczajnie publiczność.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 40 gr. do 2 zł. w godzinach od 11 rano do 1-ej i od 2 do 9 wieczorem.

— Do pracy! — rzekła potem poważnie, siadając w kącie przy stoliku — nie zajmuj się mną, mam swoją robotę, jak zwykle.

— Ależ skończyłem już — odparł, pragnąc przy niej pozostać.

— Wcale nie — zaprzeczyła, wskazując na stos listów — przejrzyj korespondencję na tychmiast; może jest coś pilnego do załatwienia.

— A co — podchwycił z uśmiechem — czyż nie słusznie nazywam cię swą gwiazdą? Czy nie jesteś światłem na ciemnej nieraz ścieżce mego życia? Ty jedna umiesz zawsze wskazać mi właściwą drogę! Jestem ci posłuszny, przewodniczko moja!

Wielka cisza zaległa gabinet. Igła Simony migała szybko i posłusznie w jej pracowitych paluszkach, podczas gdy rozmiłowanym i oddania pełnym wzrokiem obejmowała postać mężczyzny, schylonego nad biurkiem.

Nagle cień padł na pogodne oblicze urzędnika i ćwiartka papieru zadrżała w jego dłoni.

— Simono! — zawołał ochrypłym głosem.

Przybiegłszy, nachyliła się nad jego ramieniem, czytając razem z nim pismo, pochodzące od rejenta, zobowiązującego go do odszukania żony Jakóba Dahrmier po jej uścieczce. List w streszczeniu brzmiał, jak następuje:

„Pani Dahrmier umarła przed dwoma laty w szpitalu w Rio-de-Janeiro. Dzięki wypadkowi tylko jestem w posiadaniu aktu jej zejścia, który panu przy niniejszem przesyłam..."

Jakób podniósł osłupiały wzrok na Simonę, która mocnym rumieńcem oblana, spuściła nisko głowę.

— Umarła, umarła przed dwoma laty, Simono. Więc listy, które otrzymywałaś od niej, to fałsz, kłamstwo. Simono.

— Musiałam cię ratować, Jakóbie — szepnęła Simona bezdźwięcznym głosem, pochylając głowę jeszcze niżej.

— Dokonałaś tego — ozwał się po chwili Jakób, patrząc na nią z zachwytem i miłością i radości.

Przebacz mi Jakóbie — dodała Simona, nie podnosząc głowy.

— Przebaczyć ci? Moje ty drogie biedactwo! Dawno już czułem miłość, budzącą się we mnie. Będę z tobą jedynie szczęśliwy, w wolny, mogę ci to powiedzieć!

Kłamstwo, bądź błogosławione! — szepnął w ekstazie, klękając u nóg Simony i tuląc rozpromienione oblicze do jej kolan.

KRONIKA

Niedziela, 21 października, Orszuli P. M.
Poniedziałek, 22 października, Korduli.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Marji Dugan.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Miłość Joanny Ney.
Casino — Moulin rouge.
Capitol — Człowiek bez sumienia.
Czary — Skandal w Genewie.
Corso — Tajemniczy zamek.
Dom Ludowy — Podpory tronu.
Era — Przedpiekle.
Grand-Kino — Córka Szeika.
Luna — Titanic.
Mimoza — Tańczący Wiedeń.
Mewa — Minuta przed dwunastą.
Oświatowy — Siódme niebo.
Odeon — Cyrk Royal.
Palace — „Svengali".
Resursa — Książęca kochanka.
Rekord — Dama w wagonie sypialnym.
Splendid — Moulin rouge.
Spółdzielnia — Ubóstwiana.
Stinks — Gehenna miłości.
Syrena — Człowiek bez nóg.
Wodewil — Cyrk Royal.
Victorja — Tragedja tancerki.
Zachęta — Niewinne grzesznice.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, d. 21 października, dyżurują następ. apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Zebranie czeladników stolarskich

W niedzielę, 21 b. m. o godzinie 10-ej rano w lokalu Polskich Związków przy ulicy Głównej 31, odbędzie się Walne półroczne zebranie czeladzi stolarskiej członków i sympatyków z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawy ogólno zawodowe i organizacyjne.
3) Sprawa podwyżki w stolarstwie.
4) Wolne wnioski.

O jaknajliczniejszy udział i punktualne przybycie wszystkich prosi

ZARZĄD.

Posiedzenie Komisji Wyborczej
w sprawie ustalenia list do Kasy Chorych

Jutro odbędzie się posiedzenie Komisji Wyborczej do Rady Kasy Chorych, składającej się z członków zarządu Kasy na którem zostaną rozpatrzone wszystkie listy kandydatów.

Po tem posiedzeniu Komisja Wyborcza zaprosi mężów zaufania wszystkich zgłoszonych list, aby w ich obecności zaakceptować, lub też zakwestjonować zgłoszone listy.

Dotychczas wpłynęło 10 list kandydatów.

Żądania podwyżkowe drukarzy
będą rozpatrzone na konferencji w dn. 23 b. m.

Zarząd Związku Drukarzy zwrócił się do Okręgowego Inspektora Pracy p. Wojkiewicza, z prośbą zainicjowanie wspólnej konferencji, w sprawie omówienia wysuniętych przez związek żądań podwyższenia płac wykwalifikowanym drukarzom o 50 proc., ustalając jako minimum płacy 75 złotych tygodniowo, oraz 50 proc. dla personelu pomocniczego.

Konferencja w powyższej sprawie odbędzie się w Inspektoracie Pracy we wtorek, dnia 23 bm.

Rejestracja rocznika 1908

Dziś biuro wojskowo-policyjne nieczynne. Jutro, t. j. 22-go października winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie V Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E.

Obchód święta Niepodległości
w pow. łódzkim
wypadnie nadzwyczaj okazale i uroczyście

W związku ze zbliżającym się terminem 10 - lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, z inicjatywy starosty na powiat łódzki p. Aleksego Rżewskiego powstał komitet powiatowy, zadaniem którego jest troszczenie się, aby tak wielka uroczystość obchodu wypadła w powiecie łódzkim imponująco.

Jak nas informuje p. starosta Rżewski został powołany do życia Komitet Powiatowy, a nie komitety poszczególnych miast i wsi powiatu, ażeby skoordynować akcję całego powiatu.

Jak się bowiem okazało, w niektórych gminach, a nawet miasteczkach zostały powzięte uchwały uczczenia tej uroczystości, których starostwo ze względów finansowych nie jest w możności wykonać.

Wobec tego wszelkie uchwały poszczególnych miast i wsi powiatu łódzkiego będą rozpatrywane przez Komitet Powiatowy, który dokładnie rozpatrzy, czy dana uchwała jest wykonalna.

Pozatem starosta Rżewski zwrócił się do wszystkich Rad Gminnych i Magistratów miast położonych na terenie powiatu łódzkiego z prośbą, ażeby w każdej najmniejszej nawet miejscowości było w miarę możności utworzone poważne dzieło, które pozostanie wiekopomnem wspomnieniem 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego.

Zarządzenie ks. kardynała Prymasa

Obchód dziesięciolecia odzyskanej wolności zgromadzi Naród w kościołach. Zarządzam przeto, by w niedzielę, dnia 11-go listopada we wszystkich świątyniach jedna z niedzielnych Mszy św. miała charakter nabożeństwa dziękczynnego za cud niepodległości z kazaniem na temat obowiązków Narodu wobec Boga, z Te Deum po Mszy św. i z modlitwami za Rzeczpospolitą i jej Prezydenta.

W sprawie oficjalnego udziału władz i organizacyj uwzględnią księża słuszne życzenia komitetów obchodowych.

Poznań, d. 15 października 1928 r.

(—) † *August Kard. Hlond*
Prymas Polski.

W dniu 19 października 1928 r. zmarł nasz nieodżałowany członek, przeżywszy lat 47

ś. † p.

ROBERT MÜLLER

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 21 b. m. z domu żałoby przy ulicy Żeromskiego l. 111, o godz. 2-ej m. 30 po południu na Stary Cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza swych Członków

Stowarzyszenie Właścicieli Piwiarń na Województwo Łódzkie

Dzięki inicjatywie p. Starosty Rżewskiego
idea oszczędności znajduje w pow. łódzkim coraz więcej zwolenników

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem burmistrza m. Aleksandrowa Marjana Andrzejaka, posiedzenie powiatowej kasy oszczędnościowej, na którem zdano sprawozdanie z dotychczasowej działalności kasy.

Z sprawozdania tego wynika, że kasa ta, która powstała dzięki inicjatywie starosty powiatu łódzkiego p. Rżewskiego wykonała obroty, którymi nie pogardziłby dobrze prosperujący bank.

Kasa ta dopomogła setkom ludzi, którzy dzięki swym wkładom zrobili znaczne oszczędności.

Jak się okazało kasy oszczędnościowe powstawają ostatnio we wszystkich prawie miejscowościach powiatu łódzkiego. a więc w Aleksandrowie, Konstantynowie, Tuszynie, Zgierzu, Rudze Pabjanickiej, a nawet w niektórych wsiach.

Katastrofa autobusowa na szosie
Kilku pasażerów odniosło ciężkie obrażenia ciała

Onegdaj, gdy autobus należący do Ludwika Macheckiego, prowadzony przez szofera Abrama Ślesińskiego, przewożący pasażerów z Łodzi do Konina znajdował się na szosie Władysławów—Konin, uległ katastrofie.

Otóż wskutek szybkiej jazdy i śliskości szosy, w chwili gdy chciał skręcić wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu.

Przygnieceni autobusem pasażerowie wszczęli alarm, który usłyszeli okoliczni chłopi i pospieszyli na pomoc, powyciągali z pod autobusu jęczących pasażerów.

Kilku z pośród pasażerów odniosło obrażenia ciała, na szczęście lekkie.

Pomocy udzielił im lekarz powiatowy, którego sprowadzono z Konina.

Przeciw szoferowi spisano protokuł za nieostrożną jazdę, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Okradziony na poczcie
Łupem złodzieja padło blisko 2 tysiące złotych

Do IV Oddziału Urzędu Pocztowego przy ul. Zachodniej Nr. 67, przybył niejaki Prencz, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 48, celem wysłania przekazu na 700 złotych do Warszawy. — W chwili, gdy zbliżał się do okienka, w celu oddania pieniędzy urzędnikowi, stwierdził brak portfelu z pieniędzmi, znajdującego się w tylnej kieszeni spodni.

Na alarm wszczęty przez poszkodowanego nadbiegł dyżurujący na poczcie wywiadowca policji, któremu Prencz oświadczył, że zaledwie przed 10 minutami sprawdził zawartość portfelu, w którym znajdowały się: 730 złotych oraz weksle na sumę 1292 złotych.

Wywiadowca policji zarządził natychmiastowe zamknięcie drzwi wejściowych, jednakże jak się okazało, złoczyńca zdołał natychmiast po dokonaniu kradzieży zbiec z gmachu pocztowego. Podczas dochodzenia Prencz zeznał, że zauważył, iż w „kolejce" oczekując dojścia do okienka, stoi za nim jakiś osobnik, który jednak po wszczęciu przez niego alarmu w gmachu nie znajdował się. Na mocy otrzymanego rysopisu, policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Jutro, t. j. dnia 22 października, winni się stawić przed komisję kontrolną Nr. 1, znajdującą się przy ulicy Leszno 9, wszyscy rezerwiści rocznika 1888, zamieszkali w VII i XII Komisarjatach P. P.

Przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. N.-Cegielnianej 51 winni się stawić wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie VI Komisarjatu P. P.

Przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą w lokalu P.K.U. przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 18, wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery Ka — Ko.

Przed komisją kontrolną, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62, wszyscy mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery: Ka — Ki.

Zebrania
w Stow. i Związkach Robotniczych

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 8 min. 30 rano w kościele miejscowym w Widzewie, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo na intencję rozwoju Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich na Widzewie.

O godz. 4 min. 30 popoł. odbędzie się zebranie Stow. Rob. Chrześc. na Dąbrówce, na którem przemawiać będzie przedstawiciel Zarządu Głównego.

Jutro, t. j. w poniedziałek, w sali głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, o godzinie 7 wiecz. odbędzie się zebranie robotników-włókniarzy, na którem prezes F. Kieszkowski i kier. okr. Mruk omówią wyniki konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Wstęp za legitymacjami.

We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. na zebraniu Stow. Rob. Chrześc. przy ul. Ogrodowej 34, przemawiać będzie delegat Zarządu Głównego.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

Program warszawski fala 1111.

NIEDZIELA, 21 października.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikat lotniczo - meteorologiczny, nadprogram.
12.10—14.00 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej ,org. przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Turczyńska (śpiew), Jan Dworakowski (skrz.) i prof. Ludwik Urstein akompanjament. W programie utwory Czajkowskiego.
14.00—14.20 Odczyt p. t. „Jak żywić krowy przy tegorocznym braku paszy".
14.20—14.40 Odczyt p. t. „Przechowywanie owoców przez zimę".
14.40—15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze".
15.00—15.15. Komunikat meteorologiczny, nadprogram.
15.15—17.20 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Oskara Fieda.
17.20—17.45 Odczyt p. t. „Z włóczęgi myśliwskiej" — Intermezzo.
17.45—18.00 Chwilka lotnicza.
18.00—19.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jaroszówna (sopran), Tadeusz Bocheński (recytacje) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
19.00—19.20 Rozmaitości oraz komunikaty Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.
19.20—19.45 Odczyt p. t. „Boczna Antena. O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice."
19.45—19.55 Nadprogram, komunikaty.
19.55—20.05 Rozrywki umysłowe.
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Strzelecka (sopran), Marja Wiłkomirska (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiolończ.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
22.00—22.05 Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.).
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". — Orkiestra „Jazz-Band"" pod kier. W. Raczkowskiego.

Wezwanie

do rodzin poległych łodzian

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze raz zwraca się do rodzin poległych za Polskę obywateli m. Łodzi w latach od r. 1914 do r. 1920, aby zgłaszały nazwiska, stopień, miejsce śmierci wraz z odpowiedniemi dokumentami komisji Związku Oficerów Rezerwy do dnia 3 listopada 1928 r. piśmiennie lub ustnie we wtorki i piątki w Sekretarjacie Związku przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104, od godz. 19—21. Nazwiska poległych umieszczone będą na tablicach pamiątkowych w świątyniach łódzkich wszystkich wyznań.

Z Komitetu Tygodnia Akademika

W środę, 24 października o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem prezesa p. Wojewody W. Jaszczołta posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, wraz z zaproszonemi osobami, celem ukonstytuowania Komitetu Tygodnia Akademika.

Na porządku obrad: program i podział pracy Tygodnia Akademika.

W myśl projektu Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Tydzień Akademika będzie zorganizowany według innych zasad, niż w latach ubiegłych. Hasłem Tygodnia będzie: Budujmy Sanatorjum Akademickie w Zakopanem i Zapisujmy się na członków

Kursy fotograficzne

Polskiej Y. M. C. A.

W roku bieżącym podobnie jak w ubiegłym, Polska Y. M. C. A. organizuje kurs nauki fotografji, pod kierunkiem znanego artysty fotografa, magistra K. Gaertnera. Nauka obejmuje szereg niezbędnych wykładów teoretycznych, a główna uwaga skierowana będzie na ćwiczenia praktyczne, dla których przeznaczona jest odpowiednio urządzona ciemnia.

Po ukończeniu kursu, absolwenci mają możność dalszego doskonalenia się w fotografji w Klubie miłośników fotografji, istniejącym przy Polskiej Y. M. C. A. Kluk posiada do dyspozycji członków laboratorjum, nowo czesny apart do powiększeń, pisma fachowe, jak również obszerną i najnowszą literaturę fotograficzną.

W posiedzeniach klubu brać będą udział znani w Łodzi artyści fotografji, służąc radami i wskazówkami członkom klubu.

Klub Miłośników wystąpi ze swojemi eksponatami na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Eksponaty te wystawione będą uprzednio w Łodzi.

Ruch towarzystw

WOJEWÓDZKA FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY W ŁODZI.

Na skutek polecenia organizacyjnych władz centralnych z dnia 18 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli Związków: Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Legjonistów Pol., P. O. W. i Zw. Podoficerów Rezerwy, na której zadecydowano zorganizowanie wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oraz ukonstytuowano władze w składzie następującym:*

Prezes: p. płk. Dienstl-Dąbrowa, wiceprezes: p. Seweryn Malinowski, sekretarz: p. Miron Lewandowski, skarbnik: p. Roman Kubelak.

Postanowiono zaprosić przedstawicieli wszystkich związków wojsk. na godz. 8 wiecz. w dn. 22 b. m. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy (Piotrkowska 4), celem wspólnego przygotowania i manifestacyjnego wypełnienia w dniu dziesięciolecia Państwa Polskiego w Łodzi i miastach powiatowych oraz w stolicy, dokąd wyjadą delegaci „Federacji" w liczbie około 1000 członków.

Co się tyczy programu uroczystości w Łodzi, Federacja weźmie udział gremjalny w odsłonięciu pamiątkowych tablic poległych obywateli-łodzian oraz złoży wieniec na mogiłach poległych podczas rozbrajania okupantów.

Katastrofa kolejowa pod Kołem

Lokomotywa wraz z wagonami spadła z nasypu

Do cukrowni „Gosławice" znajdującej się na linji kolejowej wąskotorowej Sompolno—Kleczet w powiecie Kolskim, województwa łódzkiego szedł pociąg towarowy z ładunkiem buraków.

Niedaleko Sompolna pociąg składający się z 8 wagonów i lokomotywy nagle wykoleił się i spadł z nasypu.

Całej obsłudze szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się uniknąć niechybnej śmierci, natomiast palacz, 37-letni Antoni Kabaciński, będąc w tej chwili zajętym wsypywaniem węgla do kotła nie zauważył w pierwszej chwili, grożącego mu niebezpieczeństwa, wskutek czego przygnieciony został przez parowóz i poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce katastrofy przybyła z Koła komisja, która po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziła, że przyczyną katastrofy było podmycie toru, wskutek kilkudniowych deszczów. Zniekształconego Kabacińskiego zabezpieczono na miejscu, do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Dnia 19 października 1928 r. o godz. 2.30 po południu po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

ś. † p.

BRUNON HEMENS

PRAKTYKANT SZTUKI DRUKARSKIEJ

przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 2.30 po południu z domu żałoby przy ul. Zamenhofa Nr. 28 na Stary cmentarz ewangelicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Pomysłowe kombinacje handlowe

p. Lipszyca, miast do majątku, zaprowadziły sprytnego kupca do kryminału

Przed waru dniami „Hasło" donosiło o o ogłoszeniu upadłości kupcom Chilowi (synowi) i Zeligowi (ojcu) Lipszycom, właścicielom firmy „Exstrada" — magazyn konfekcji męskiej i dziecinnej przy ul. Nowomiejskiej Nr. 30.

Upadłość ta została ogłoszona na skutek prośby pełn. Lipszyców, którzy rzekomo wskutek kryzysu w branży konfekcyjnej jak również wskutek niesolidności klienteli swej mieli ponieść wielkie straty, sięgające sumy 50 do 60 tysięcy złotych.

W rzeczywistości rzecz się miała inaczej. Lipszycowie do ostatniej chwili znajdowali się w stosunkach handlow. z szeregiem firm łódzkich, a nawet w przededniu ogłoszenia upadłości zakupili towaru na kilkanaście tysięcy złotych, na pokrycie których wystawili weksle. Jeszcze na jeden dzień przed ogłoszeniem upadłości w sklepie upadłych znajdowało się towaru na sumę minimalnie złotych 150,000. Niestety jednak towar ten jak stwierdzili wierzyciele, Lipszycowie w nocy w dacie ogłoszenia upadłości wywieźli w niewiadomym kierunku, tak, że w sklepie ich po ogłoszeniu upadłości znaleziono zaledwie 10 procent towaru w jednej dziesiątej części dawnego składu.

W ten sposób stało się zrozumiałem dlaczego Lipszycowie przez nikogo nie zmuszeni wystąpili do sądu z wnioskiem o głoszenie upadłości, bo dążyli oni świadomie do tego, aby oddać wierzycielom nieznaczną część swego majątku i przywłaszczyć wywiezione towary wartości około 120,000 oraz aby sami na tym „handlowym" interesie grubo się obłowić.

Na dodatek tych „handlowych" tranzakcyj Lipszyców dodać należy, że faktycznym kierownikiem całego przedsiębiorstwa oraz właścicielem, był Chil Majer Lipszyc, ojciec zaś jego Zelig Lipszyc, na którego imię został wydany patent, potrzebny był Chilowi Lipszycowi dla zmiany firmy swojej, aby się uchronić przed dawnymi wierzycielami, których przed kilu laty w ten sam sposób urządził, jak ostatnio.

Wierzyciele jednak chcąc tym razem choć w części odebrać swój towar, i uniemożliwić upadłym sprzedaż tego osobom trzecim zwró cili się w liczbie 14-stu firm za pośrednictwem adw. Szwajcera do sądu o osadzenie niesumiennego upadłego Chila Majera Lipszyca w areszcie.

Sprawę tę rozpoznawał sąd w Wydziale Handlowym w dniu 20 października r. b. pod przewodnictwem S. O. Zajkowskiego, w asystencji sędziów handlowych Rapoporta i Glu gli, który przekonawszy się o złej chęci wzbo gacenia się kosztem wierzycieli swych, upadłego Chila Majera Lipszyca, po dość długiej przemowie adw. Szwajcera i zaciętej obronie pełn. Lepszyca apl. adw. Glattera przychylił się do żądania wierzycieli i zarządził natychmiastowe osadzenie niesumiennego upadłego w areszcie dla dłużników.

NAGŁY OBŁĘD

Mieszkańcy domu przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 13, zostali zaalarmowani niesamowitemi krzykami, wydobywającemi się z mieszkania zamieszkałej tamże rodziny Kon. Okazało się, że 20-letnia Mindla Kon dostała nagłego obłędu, łamiąc i tłucząc wszystko, co było pod ręką.

Zawezwane natychmiast pogotowie miejskie, którego lekarz, po zastosowaniu nieszczęśliwej zastrzyków uspakajających, pozostawił ją pod opieką domowników, przyczem stwierdził konieczność zwrócenia się do psychjatry.

„HASŁO HANDLOWE"

Firma Ryszard Pfeiffer chce zawrzeć układ pojednawczy z wierzycielami

Na poprzedniej sesji Wydziału Handlowego w dniu 18 października r. b. sąd rozpoznawał sprawę firmy „Ryszard Pfeiffer" — Handel towarami włókienniczemi przy ulicy Nawrot 13, której jak wiadomo zostało udzielone odroczenie wypłat na trzy miesiące do dnia 5 października r. b.

Obecnie przed upływem tego terminu firma zwróciła się do sądu z prośbą o zezwolenie na otwarcie postępowania układowego z wierzycielami.

Prośbę tę motywowała tem, że jak to wynika ze sprawozdań miesięcznych nadzorcy ilość towaru na składzie powiększyła się i obecnie przedstawia wartość 139,414 zł., podczas gdy ogólne zadłużenie się firmy przy zdyskontowaniu obecnej sprzedaży bilansu spadło o sumę 16,143 zł. i stan przedsiębiorstwa stale zmierza ku lepszemu.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj, obciążających bilans przedsiębiorstwa, mianowicie pretensja, zgłoszona przez upadłą firmę „Tkanina" jest zasadniczo wątpliwa, gdyż należność ta wynikła z tytułu subskrpcji na akcje „Tkaniny", które zanim dostały się do tej firmy, „Tkaninę" uznano za będącą w stanie upadłości i proces o unieważnienie dokonanej w tych warunkach jest w toku.

Jako propozycję układową wysunęła firma otwarcie postępowania układowego z odroczeniem spłaty powstałych długów na przeciąg lat dwuch.

Sąd po wysłuchaniu opinji biegłego Wacława Kaczmarka o stanie przedsiębiorstwa zarządził otwarcie postępowania układowego, a na podstawie tej decyzji będą zwołani wierzyciele powyższej firmy, i o ile zgodzą się na propozycję firmy, będzie zawarty układ pojednawczy.

Przegląd koni

odbędzie się 24 i 25 października

W dniach 24 i 25 października 1928 roku, odbędzie się na placu Hallera dodatkowy przegląd koni. Przegląd rozpocznie się o godzinie 8 rano.

Dnia 24 października winny być dostawione do przeglądu konie z terenu komisarjatów Policji: I, II, III, IV, V, VIII, IX i XI.

25 października z komisarjatów Policji: VI, VII, X, XII, XIII i XIV.

Przeglądowi temu podlegają konie, które do tego czasu nie były dostawione do przeglądu, względnie nie posiadają dowodów tożsamości, konie, które uprzednio nie podlegały przeglądowi, a obecnie przeszły w ręce prywatne (Art. 3 Rozp.), konie posiadające niewłaściwe dowody tożsamości.

Osoby uchylające się od dostawienia, karane będą grzywną do wartości konia lub aresztem do 3 miesięcy.

Wyjaśnienie

Na podstawie art. 32 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej o prawie prasowym z dnia 10 maja 1927 r. lekarze dyżurni Szpitala „Kochanówka" Dr. Dr. med. Słowiński i Szpakowski, pełniący zastępczo funkcję Dyrektora Szpitala w dniach 25 i 26 września b. r. proszą o pomieszczenie w najbliższym numerze „Hasła Łódzkiego" następującego sprostowania:

Notatka pomieszczona w „Haśle Łódzkiem" z dn. 27.9 b. r. p. t. „Zatarg w szpitalu „Kochanówka" „Dyżurny lekarz uwięził przedstawiciela Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ." jest oparta na nieścisłych wiadomościach.

Dr. med. Słowiński

Dr. med. Szpakowski.

GIEŁDY

Warszawa, 20 października.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88¾.

Dewizy.

Holandja 357.45. Londyn 43.24¼. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83. Praga 26.42. Szwajcarja 171.59. Włochy 46.72. Wiedeń 125.31.

Rubel złoty — 4.65. Rubel srebrny w obrotach prywatnych — 2.95; 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.35. Gram czystego złota — 5.9244.

Papiery procentowe.

5 porc. państwowa poż. premjowa dolarowa 98.25.

Akcje.

Bank Polski 174.00. B. Przemysłowy we Lwowie 107.00. Elektr. dąbrow. 88.00. Bank Zachodni 3[illegible].50. B. Zw. Spół. Zar. 80.00. Węgiel 100.00. Cegielski 44.00. Lilpop 37.50. Modrzejów 35.50. Ostrowieckie serja A 112.00, serja B 112.00, II em. 106.00. Rudzki 39.00. Starachowice 46.50. Zieleniewski 152.00. Zawiercie 20.25.

KINO ERA

dawniej „FLORA", Zawiszy 22 (Bałuty)

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Estreicha

Od wtorku, dnia 16-go do poniedziałku, dnia 22-go października 1928 r. włącznie:

„PRZEDPIEKLE"

Dramat młodych dusz i wiośnianych ciał dziewczęcych deprawowanych w arystokratycznych rosyjskich zakładach wychowawczyah, osnuty na tle rozgłośnej powieści Gabryeli Zapolskiej.

W rolach głównych: czarująca ELIZA la PORTA zmysłowa DAGNY SERVAES, WERNER KRAUSS, ANDRE NOX.

LUNA

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Monumentalny film o niewidzianej dotąd precyzji zdjęć wytwórni Fox Film Towarzystwa

TITANIC

Potężny dramat według noweli Feliksa Risenberga.

Reżyserja ALLAN DWANA.

W rolach głównych: rasowo-piękny, słynny

GEORGE O'BRIEN

i urocza i pikantna **VIRGINJA VALLI**

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją TEODORA RYDERA.

Początek przedstawień o godz. 4 p. p., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godz. 12-ej do 2-ej po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Na raty!

Procentów nie dolicza się!

POLSKA BRATNIA POMOC, Piotrkowska 85 (w podwórzu)

Poleca **od 5 zł. tygodniowo** w wielkim wyborze od najskromniejszych do najelegantszych

UBRANIA MĘSKIE, PALTA DAMSKIE i MĘSKIE

451

Na raty!

Procentów nie dolicza się!

KINO TEATR „SYRENA"

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL 49-48

Następny program: John Gilbert w arcydziele wszechświatowym p. t. Bordelys, Książe Miłości

Dziś i dni następnych! **Największy tragik ekranu! Człowiek o 100 twarzach! Mistrz maski!**

LON CHANEY (The penalty) We wstrząsającym dramacie człowieka kaleki opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty p. t.

„CZŁOWIEK BEZ NÓG"

Uwaga: Zaznaczamy, że w naszym kinie demonstrowany był obraz z LON CHANEYEM p. t. „Człowiek bez rąk", który z obecnie wyświetlanym filmem niema nic wspólnego. — — — — — —

Nad Program: „WESOŁA AMERYKANKA", komedja w 2 aktach. — Wkrótce! WSCHÓD SŁOŃCA: Georg O' Brien.

Orkiestra symfoniczna powiększona pod kierunkiem p. E. ZYLBERSZACA. — — Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 pp. w soboty i święta o godz. 1 pp. w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp. oraz w poniedziałki od godz. 5 pp. dla dorosłych 60 gr. dla dzieci 30 gr.

KINO TEATR CZARY

Dziś otwarcie sezonu zimowego!

Wielki uroczysty program! Szczyt sensacji!

SKANDAL w GENEWIE

Szczyt sensacji!

Dramat pełen sensacji salonowej i emocji. W roli głównej **ALFRED ABEL.**

Polski Kurjer Krawiecki
BRONISŁAW BRZOZOWSKI
Łódź, Żeromskiego 99, tel. 60-99.

Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres krawiecki, nicówki i reperacje.

Odświeżanie garnituru 2.80
„ sukni 2.00
z odesłaniem i odebraniem.

Pranie chemiczne, farbowanie, wywabianie wszelkich plam, jak również roboty i reperacje futrzane, Roboty wykonywam jaknajsolidniej i punktualnie.

Akuszerka
G. Salimonowa
ul. Szkolna 12
powróciła 430
Przyjmuje zamówienia.

Dr. med. J. BETTE
Specjalista chorób wewnętrznch i dzieci
Piotrkowska 6, tel. 44-95
powrócił
Przyjmuje od 8—11 zrana i od 4—6 po poł.

ZAKŁAD LECZNICZY (metody fizykalne)
D-ra A. Sztajnberga
ul. 6 go Sierpnia 3, tel. 4-91,
godziny przyjęć 10—1 i 4—7.

leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena leczenie diatermia, lampą kwarcową, soluxem, gimnastyka ortopedyczna, masażem elektrycznością, skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serca, mięśni, stawów, włosów, skóry etc.

CHEMICZNA PRALNIA i Farbiarnia
W. Durczyńskiego
w Łodzi
Centrala Brzezińska 5
Filje: Pomorska 22, Wschodnia 36
Robota solidna pod kierunkiem fachowców.

Dr. med.
A. Gotlib
Akuszerja i choroby kobiece
ul. Piotrkowska 26, tel. 77-50
Przyjmuje od 4—7. 418

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2.
Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic. 169

Skład mój **FUTER** przeniesiony
z ul. Nowomiejskiej 27
na ul. Nowomiejską 5
(sklep frontowy)
Polecam wielki wybór wszelkiego rodzaju futer w surowym i gotowym stanie. Dla krawców rabat!
J. OPATOWSKI, Nowomiejska 5 (sklep frontowy)
453

Doktór
Klinger
Powrócił.
Choroby weneryczne, skórna i włosów leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów. W niedziele i święta od 10—12.
121

Dr. med.
H. Gutsztadt
akuszer i ginekolog
Zachodnia Nr. 62 (Cegielniana 23)
TEL. 29-52.
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 9—10 rano i od 5—7 wiecz.

Lekarz dentysta
A. Kacenelsonowa
Nowo-Cegielniana 12
tel. 64-19
powróciła.

MEBLE

Urządzenia kompletne oraz MEBLE pojedyńcze poleca po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

najstarsza łódzka firma

I. M. TERKELTAUB egzyst. od 1882 r.

12 NARUTOWICZA 12

W podwórzu. Tel. 4318.

Wielki wybór. Własny wyrób.

1034

PARASOLE i GETRY

poleca z własnej — — wytwórni

KADYŃSKI

Nawrot 20, tel. 35-74.

Koncesjonowane przez Min. W. R. i O. P.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

INŻ. JULJUSZA JASTRZĘBSKIEGO

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne

Wielka ilość modeli i pomocy naukowych.

CENY NISKIE. OPŁATA RATAMI.

Łódź, Targowa Nr. 55, telefon 55-50.

Dla życzących specjalne wykłady w obranych godzinach

Kancelarja otwarta od 8—12 i od 13—18.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedaż **NA RAY I ZA GOTÓWKĘ.**

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych

znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW w ŁODZI, Sp. z ogr. odp.

NARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyńcze meble jako to: **urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.**

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja.

ZARZĄD.

133

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 3-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) Kasa Chorych m. Łodzi wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego ubezpieczenia pracowników, zajmujących stanowiska dyrektorów, prokurentów i t. p. którzy z powodu niewłaściwego interpretowania art. 4 wspomnianej Ustawy, dotychczas zgłoszeni nie zostali.

Osoby bezpośrednio zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, jak dyrektorowie naczelni lub dyrektorowie-prokurenci, jakkolwiek podlegają zwolnieniu od obowiązku ubezpiecz. na wypadek chor. w myśl art. 4, to jednak winny one chęć korzystania z tego prawa ujawnić przez złożenie podania z dołączeniem dokumentów, uzasadniających prawo do żądania zwolnienia.

Osoby, które nie uczyniły zadość powyższym wymaganiom ubezpieczane będą przymusowo od daty podanej w niniejszem ogłoszeniu.

Łódź, dnia 19 października 1928 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) *Dr. Samborski* Dyrektor. (—) *F. Kałużyński* Przewodniczący Zarządu.

449

Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski

Józefa Błaszczyka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 200

POLECA:

W dużym wyborze przedmioty: Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, naszyjniki, łańcuszki, krzyżyki i medaliki złote i srebrne.

ZEGARKI: Longines, Zenith, Omega, Cyma i innej marki.

ZEGARY: Stojące, wiszące, biurowe i kuchenne, Bekkera i Świta, słynnej fabryki krajowej, solidne i mocne wykonanie z 15-letn. gwarancją.

PLATERY: Norblina, Fragets, Gotliba i inne 1054

WYROBY WŁASNE. CENY PRZYSTĘPNE. WYROBY WŁASNE.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku dnia 16-go października do dnia 22 października r. b. włącznie

Wspaniały, o bogatej wystawie film p. t.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

Nadzwyczajna treść. Wspaniała wystawa

Przepych salonów.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. wyłącznie dla chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: konsultacja z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 431



bo tam można dostać na dogodnych warunkach **FUTRA, PALTA DAMSKIE i MĘSKIE, BOTY, KALOSZE, OBUWIE i t. p.**

RATPOL 190

Dr. med. 759

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5

Telefon 70 50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Dr. med.

FROM

Akuszerja i choroby kobiece

Zawadzka 46 (Żeromskiego 12)

Tel. 42 61

Przyjmuje od 3—5.

Dla niezamożnych ceny lacznic.

Rep. E. № 2406 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 30 października 1928 r. o godz. 10-ej z rana w wsi Ciżowie gm. Mikołajów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Karola Bekera, a mianowicie: inwentarza żywego, ocenionych na zł. 950.

Brzeziny, d. 17-go października 1928 r.

KOMORNIK W. Walter.

Do akt Nr. C. 150-3-4-5 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19. na zasadzie art. 1030 U P. C. ogłasza, że dnia 30 października 1928 r. od godz. 10 r. w Strykowie, pow Brzezińskim, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Mieczysława Dukowskiego, składającego się z mebli, zboża i żywego inwentarza, ocenionego na sumę zł. 9.7.

Stryków, dn. 12-go października 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Do akt. № 1757 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 29 października 1928 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej № 96 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir. „Łódzki Przemysł Zarobkowy", składających się z 2300 kl przędzy, ocenionych na sumę 650 zł.

Łódź d. 9 października 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

Do akt № 1930, 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej pod № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 listopada 1928 r., od godz. 10 ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy N. Moszkowicz i W. Reichman i składających się z manufaktury, białego towaru oszacowanych na sumę zł. 14931.

Łódź, dn. 18 października 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

Magazyn wykwintnego obuwia

W. Górski

ŁÓDZ

ul. Sienkiewicza № 31



Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów

Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.

Ceny umiarkowane. 690

UWAGA: Wielki wybór obuwia dziecinnego i dla młodzieży szkolnej.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

KINO 117

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Dziś! Od wtorku, dnia 16-go do poniedziałku, dnia 22-go października 1928 r. włącznie Dziś!

Wspaniały, pełen pogody film p. t. **TAŃCZĄCY WIEDEŃ**

w roli głównej ulubienica publiczności **LYA MARA** i wiecznie piękny **BEN LYON.** **Następny program: Szeik Fazil**

Ogłoszenia drobne

Nauka

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. ul. Gdańska 23 m. 2. fr. I p. 62

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Słowiańska 18, m. 20 (przy Napiórkowskiego i Reymonta) godz. 4. 58

Uczeń V kursu seminarjum niemieckiego udziela korepetycji. Tamże lekcje gry fortepianowej i skrzypcowej. Zamenhofa № 14 of. m. 29. 64

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki. Towary na damskie, męskie płaszcze, kostjumy, ubrania, suknie. Crep-de-chine, popelina we wszystkich kolorach, towary na bieliznę, firanki, śniegowce poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego Nr. 44, 192

Wolne posady

Potrzebny chłopiec do praktyki do tapicera, Główna 16. 60

Potrzebny podręczny stolarski na krzesła, ul. Lwowska 14 Bałuty. — A. Szczepaniak. 57

Potrzebny młody czeladnik kowalski zaraz, gmina Nowosolna, wieś Sikawa Wł. Kolski 55

Różne

2 pokoje z kuchnią, przedpokój słoneczne, w czystym i cichym domu przy ul. Rokicińskiej z powodu wyjazdu do odstąpienia wraz z meblami. Oferty do Administracji „Hasła Łódzkiego" sub. „Słoneczne". 53

Przybłąkał się pies rasy „Jamnik", bronzowy. — Właściciel może się zgłosić przy ul. Wólczańska 100. 61

Przybłąkał się pies rasy Buldog, odebrać można za wynagrodzeniem u gospodarza ul. Widok № 10.

Łabędowiczówna R. i H. Klepikówna zagubiły matrykuły, wydane z Państwowej Szkoły Handlowej Leńskiej.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających fil i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.